

# ŻYCIE

WARSZAWSKIEJ SPÓŁDZIELNI MIESZKANOWEJ, STOWARZYSZENIA „SZKLANE DOMY”, ODDZIAŁU ROBOTNICZEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI NA ŻOLIBORZU I GOSPODY SPÓŁDZIELCZEJ



WARSZAWA

KWIECIEŃ

1937 R.

## Tegoroczne współzawodnictwo

Na zebraniach dzielnicowych mieszkańców poszczególnych kolonij naszego Osiedla Żoliborskiego najgoręcej była dyskutowana sprawa zajęcia się dziećmi przebywającymi na dziedzińcach, zorganizowania ich i uobywatelnienia. Drukujemy ciekawe na ten temat przemówienie uczestniczki zebrania pierwszej dzielnicy. Zorganizować życie najmłodszych, ich rozrywki i zajęcia nie tylko w szkole, przedszkolu i domu, ale także na dziedzińcach — oto rzucone hasło. Samorząd musi się nim zająć, w porozumieniu z R. T. P. D., a władze spółdzielni pomóc w jego urzeczywistnieniu. Dlatego też przy realizacji tegorocznej nagrody dla zwycięskiej kolonii, zwrócimy specjalną uwagę na odpowiednie urządzenia dla dzieci, uporządkowanie placyków, zamianę piaskownic na nowe, właściwie urządzone i t. p. Nie będziemy mogli tego zrobić od razu wszędzie, dlatego też utrzymujemy słuszną, naszym zdaniem, zasadę pierwszeństwa dla tych, którzy wykazują największą troskę i zainteresowanie sprawami spółdzielni, osiedla i swej kolonii.

Chodniki betonowe, krawężniki, dalsze ukwiecenie dziedzińca też będzie przede wszystkim udziałem zwycięskiej kolonii, zgodnie z zapowiedzią ogłoszoną w poprzednim numerze

„Życia W. S. M.". Decyzja co do wykorzystania nagrody będzie pozostawiona delegacji kolonijnej, a odpowiednią uroczystość wzorem roku ubiegłego włączymy do programu obchodu Dnia Spółdzielczości.

Aby zdobyć nagrodę nowo obrane delegacje kolonijne i opiekuni muszą trochę popracować, przeprowadzić propagandę **masowego udziału** w zebraniu wyborczym dzielnicy dodatkowej, które odbędzie się w poniedziałek, 26 kwietnia, w sali I-ej kolonii. Członkowie spółdzielni, którzy z tych czy innych powodów nie wzięli udziału w zebraniu swej dzielnicy, mogą jeszcze zapewnić swej kolonii zwycięstwo, przychodząc na zebranie dzielnicy dodatkowej. Na zebraniu tym odbędą się tylko wybory, poprzedzone zgłaszaniem kandydatów. Niech nikogo nie zbraknie przy wypełnieniu obowiązku obywatelskiego.

Zgodnie z uchwałą Zarządu Spółdzielni wszyscy członkowie mieszkańcy Osiedla Żoliborskiego, którzy już wzięli udział w zebraniach dzielnicowych, lub też przybędą na zebranie dzielnicy dodatkowej, otrzymają bezpłatnie „Informator Żoliborski” z mapką Żoliborza, który w najbliższym czasie ukaże się nakładem Stowarzyszenia Żoliborzan.

## WYBORCZE ZEBRANIE

### DZIELNICY DODATKOWEJ

DLA TYCH CZŁONKÓW WSM.  
KTÓRZY NIE MOGLI WZIĄĆ  
UDZIAŁU W GŁOSOWANIU  
SWOJEJ DZIELNICY

ODBĘDZIE SIĘ W PONIEDZIAŁEK, DNIA 26 KWIETNIA, r. b. O GODZ. 19-ej  
W SALI I-ej KOLONII W. S. M.

## Projektujemy wspólnie IX kolonię

Ankieta w sprawie planu mieszkania na Rakowcu, przeprowadzona wśród lokatorów, dała bardzo ciekawe wyniki i przyczyniła się niewątpliwie do znacznego ulepszenia typu mieszkania trzeciej serii domów, wykańczanych obecnie \*).

Nie chcieliśmy zaniedbać tego doświadczenia przy projektowaniu nowej kolonii małych mieszkań na Żoliborzu i daliśmy głos przyszłym użytkownikom mieszkań. 11-go marca architekci Barbara i Stanisław Brukalski przedstawili projekty typów mieszkań IX kolonii przed audytorium przeszło 200 osób. Zaproszeni zostali wszyscy zainteresowani mieszkańcy Osiedla Żoliborskiego, zarabiający poniżej 250 zł. miesięcznie, którzy zgodnie z warunkami TOR-u będą mogli korzystać z prawa zamieszkania w nowych domach.

Przebieg dyskusji był bardzo żywy. Uwagi

\*) Szczegółowy opis i wyniki opracowania ankiety znajdzie czytelnik w artykule arch. arch. Heleny i Szymona Syrkusów p. t. „Współdziałanie użytkowników przy opracowaniu projektu mieszkania robotniczego”. Wydawnictwo P. T. R. M. p. t. „Osiedla Robotnicze. Studia i doświadczenia pierwszego dziesięciolecia”, które członkowie W. S. M. nabyć mogą po cenie ulgowej 75 groszy w biurze Spółdzielni lub Stowarzyszeniu „Szklane Domy”.

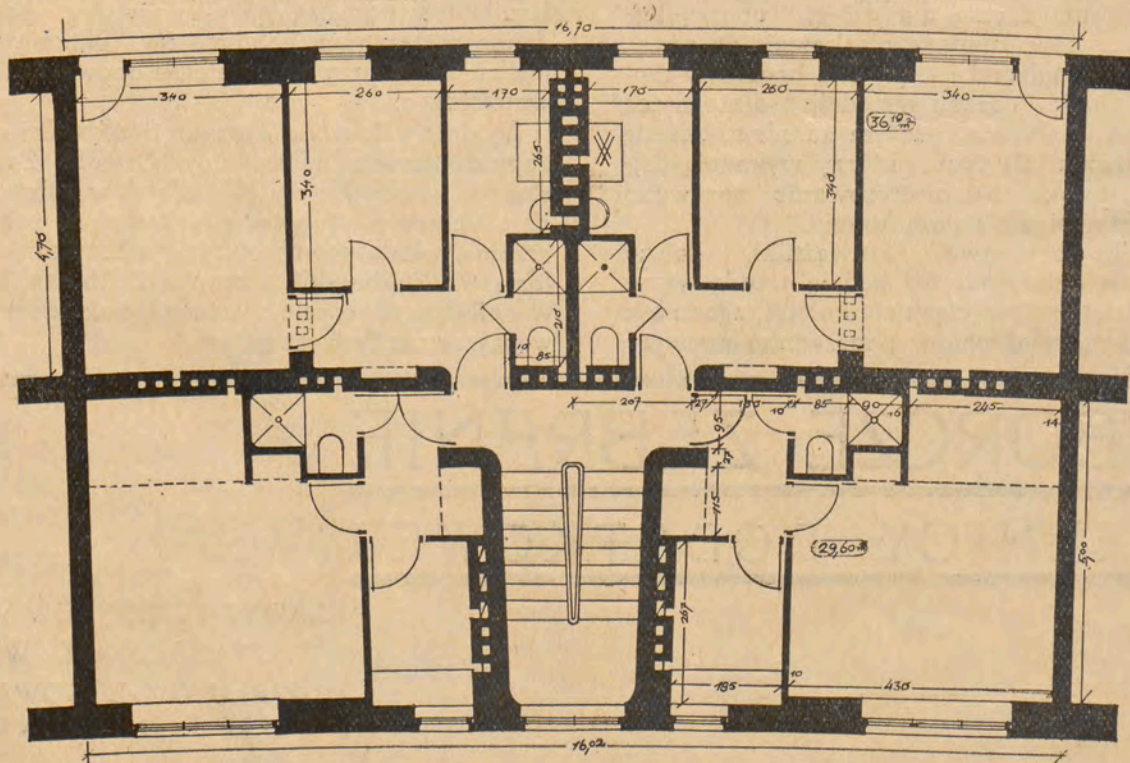
swoje i propozycje zgłosiło 29 uczestników zebrania w 42 przemówieniach naogół krótkich i treściwych.

Duże plansze w skali 1:10 ułatwiały dokładną ilustrację w rozplanowaniu mieszkania. Omówiono wszystkie chyba zagadnienia, bo jeden pomagał drugiemu, a każdy z zabierających głos opierał się na codziennym doświadczeniu, wynikającym z oceny dotychczasowych typów i wyposażenia naszych półtoraizbówek. Wszystkie uwagi zostały skrzętnie zanotowane i w rezultacie architekci gruntownie przerobili swoje projekty, wprowadzając sporo zmian i uzupełnień.

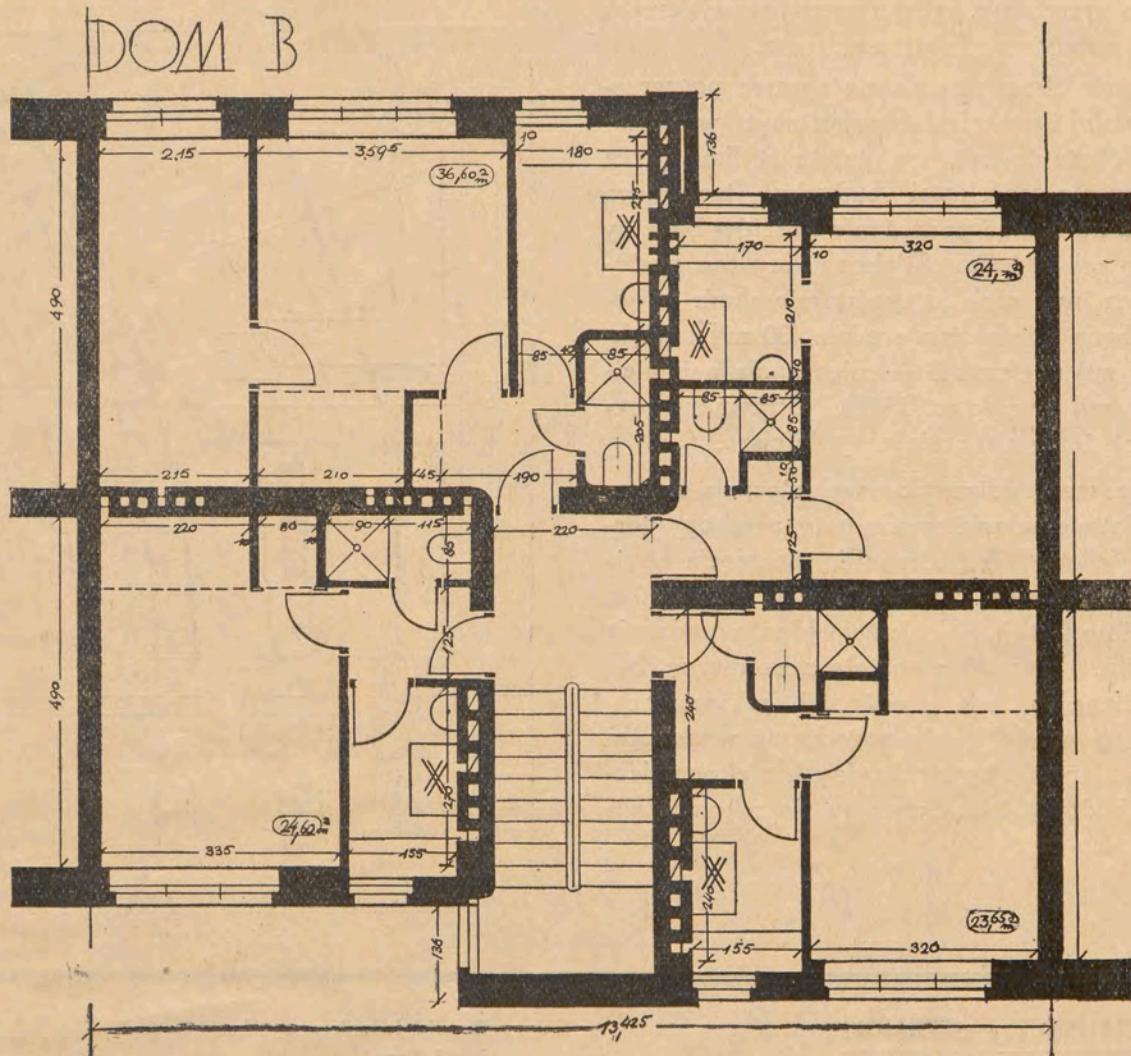
Umieszczone poniżej plany uprzytomnią uczestnikom zebrania w jakim stopniu zostały uwzględnione ich uwagi i jak będą wyglądały mieszkania w IX kolonii. Zrobimy krótki przegląd najważniejszych z poruszonych zagadnień.

Podział mieszkań na **trzy typy zróżnicowane według wielkości**, dostosowanej do różnego składu liczebnego rodzin robotniczych uzyskał pełną aprobatę. Powierzchnia mieszkań wynosić będzie 24 m<sup>2</sup> dla małej rodziny (2—3 osoby), 30 m<sup>2</sup> dla średniej rodziny (3—4 osoby) i 36 m<sup>2</sup> dla większej rodziny (4—6 osób). Mieszkania większe posiadać będą drugą niewielką (9 do 10,5 m<sup>2</sup>) izbę sypialną całkowicie wy-

### DOM A.



„Plany mieszkań w budynku A. Ogólna liczba mieszkań: typ a (większy) — 54; typ b (średni) — 54. Razem 108.



Plany mieszkań w budynku B. Ogółem liczba mieszkań: typ a (większy) — 12; typ c (mniejszy) — 36. Razem 48.

dzieloną, mieszkania mniejsze i średnie tylko niszę sypialne.

Rozkład mieszkania przewiduje **oddzielne wejście do kuchni** z przedpokoju. Tylko część mieszkań najmniejszych będzie miała niszę kuchenną oddzieloną drzwiami od pokoju (izby mieszkalnej).

**Kuchenska mała** (ok. 5 m<sup>2</sup>) całkowicie wydzielona i urządzona tak samo jak w ostatnich typach mieszkań Rakowieckich i Żoliborskich (trzon kuchenny węglowo - gazowy, zlew, spizarka wietrzona pod oknem ew. półki).

**Miejsce do mycia** wywołało największą dyskusję. Koszt instalacji i produkcji ciepłej wody przedstawia tu największą trudność. Z tego powodu odpada najracjonalniejsze rozwiązanie dostarczenia ciepłej wody z centralnej kotłowni, podnoszące b. wydatnie ogólne spożycie (użytkowanie) ciepłej wody w gospodarstwie robotniczym. Miejsce na urządzenie natryskowe, połączone z ustępem będzie jednak pozostawione. Zaopatrzone w dużą miskę (laskową, żeliwną, albo blaszaną) z bocznym kra-

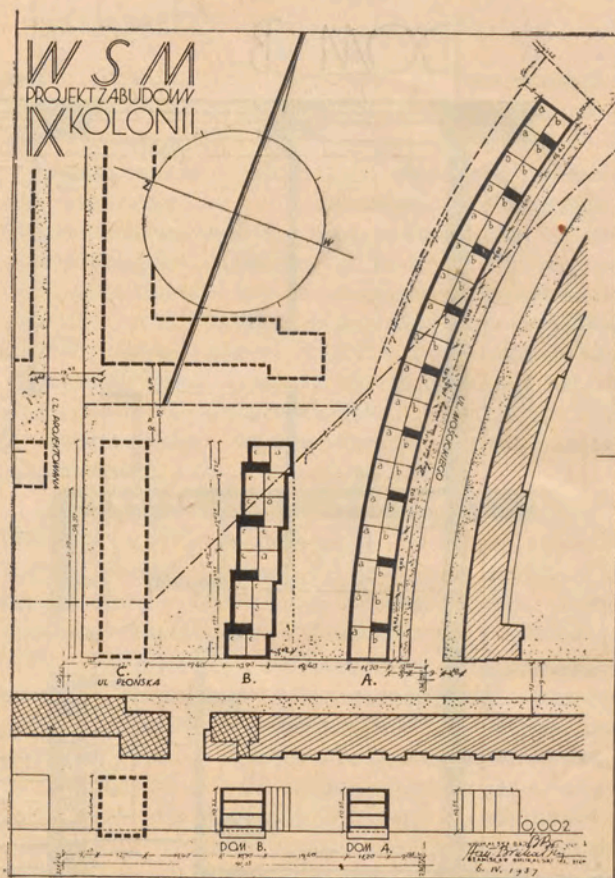
nem pozwoli na wygodne umycie się, wykąpanie dziecka przy użyciu ciepłej wody, nagrzanej w kuchni, bądź wreszcie założenie natrysku jako instalacji dodatkowej. Nagrzewanie wody do natrysku albo przy pomocy piecyka gazowego, albo podgrzewacza (bojlera) w kuchni. Za urządzeniem natrysków wypowiedziały się przeważnie kobiety, przeciwko, wychodząc z założeń budżetowych, mężczyźni (tania kąpiel w kąpielisku ogólnym, wykorzystanie biletów wydawanych przez zakłady przemysłowe). Projekt obecny jest kompromisem: przewiduje miejsce i możliwość dobrego umycia się codziennego w domu, wykąpania dziecka, ale wymaga uzupełnienia w kąpielisku ogólnym rozszerzonym o ile możliwości pozwolą i na łaźnię parową.

**Przedpokój** został we wszystkich prawie mieszkaniach nieco zwiększony i zaopatrzony we wnękę na wieszak lub szafę. Postulat taki wysunięto także w ankiecie Rakowieckiej. Na zebraniu Żoliborskim wiele głosów domagało się urządzenia pawlaczy i schowków. Możliwość

takiego urządzenia przynajmniej w większych mieszkaniach została przewidziana.

Najtrudniejszą okazała się sprawa **poszerzenia sypialni** i uniknięcia pokoi zbyt wydłużonych. Może to być osiągnięte tylko przez zmniejszenie szerokości budynku (traktu) co wpływa na ogólne podrożenie kosztów budowy jednego mieszkania. Wykonaliśmy ten postulat przez inny rozkład typów mieszkań: w domu A będą mieszkania średnie (30 m<sup>2</sup>) i większe (36 m<sup>2</sup>) w domu B — mieszkania najmniejsze (24 m<sup>2</sup>) i większe (25%). Otrzymane rozkłady są teraz znacznie wygodniejsze.

Wiele uwag dotyczyło wykończenia mieszkań, ułatwienia wietrzenia przy pomocy górnych lufcików lub nadświetli, usunięcia zbyt dużej akustyczności, rozmieszczenia grzejników, parapetów (niżej), szerokości okien, urządzenia anten itp. Wszystkie zostały zanotowane, będą zbadane i w miarę możliwości zastosowane. Trudność największa to pogodzenie wyposażenia lub ulepszeń konstrukcyjnych z ekonomicznością budowy, która wysuwa się z konieczności na plan pierwszy.



S. T.

Rozmieszczenie budynków w IX kolonii W. S. M. na Żoliborzu.

J. R. GOETLING I E. SZYMAŃSKI

## SZOPKA W.S.M. \*)

### PROLOG

Kochana nasza buda  
W. S. M.!  
Przeróżne tutaj cuda  
dzieją się. —  
I nigdy nuda  
tu nie panuje:  
w Spółdzielni Luda  
się remontuje!

Ogródek zimną kwitnie  
niiby raj,  
a kwiatów nie ma,  
kiedy przyjdzie maj!  
Kochana nasza buda  
W. S. M.!  
Jak dalej się nam uda?  
ja nie wiem, —

Dopóki jednak wszystko  
jakoś trwa,  
niech tętni ta piosenka  
i niech gra! —  
A jeśli się z kukielek zełzi kto,  
niechaj zapłaci:  
przemaluję go!

A! teraz: jazda wózek  
Jasiu graj!  
Przed nami wstaje  
oto prawdy kraj? —  
Kochana stara buda  
wznosi śpiew.  
Niech pęknie nuda  
i niech pryśnie gniew!

(Na scenę wkracza):

Leader I-szy

(Śpiewa na melodię: „Barbara, dziewczyna ma”).

Spółdzielczość  
to pasja ma,  
Spółdzielnia  
poprostu ja!  
Ja ciągle szybko biegam,  
ja z niczym nie zalegam —  
Dyrektor!  
Každy mnie zna,

\*) Fragmenty z Szopki „W. S. M. w krzywym zwierciadle”, wystawionej przez „Szklane Domy” w dniu 3 kwietnia 1937.

## Dyskusja na temat wygody naszych mieszkań

Artykuł W. Michalskiego p. t. „O kierunku w budownictwie osiedli robotniczych“, umieszczony w październikowym numerze „Życia W. S. M.“, aczkolwiek zdaniem redakcji „mocno pobudza do dyskusji“ przez postawienie sprawy jaskrawo i jednostronnie, — nie znalazł odzewu wśród piszących czytelników naszego pisma. Okazuje się, że jak wszystko w naszym społeczeństwie, tak i krytykę trzeba organizować, pociągnąć za język, stawiać konkretne pytania i ułatwić danie odpowiedzi w sposób łatwy dla pytanego. Wypowiedzieli się rzeczowo i masowo mieszkańcy Rakowca w sprawie planu dostarczonego im mieszkania w domach 1-ej i 2-ej serii. Wypowiedzieli na swój sposób niemy, ale nie mniej wyraźny, mieszkańcy Osiedla Żoliborskiego zmieniając mieszkania na lepiej rozplanowane i wygodniejsze<sup>1)</sup>. Odpowiedzą zapewne na artykuł W. Michalskiego, jeśli dojdzie do skutku zamierzona ankieta w tej sprawie, zaprojektowana przez Polskie Towarzystwo Reformy Mieszkaniowej.

Jednakże i swobodne wypowiedzi, z inicjatywy własnej mają swoją wartość, wzywamy do nich

<sup>1)</sup> Patrz artykuł K. Olszewskiego w książce p. t. „Dziesięciolecie budowy mieszkań robotniczych“. Nakładem P. T. R. M. Do nabydła w biurze Spółdzielni i „Szklanych Domów“ po cenie ulgowej dla członków W. S. M. (0.75).

czytelników, chcemy i będziemy umieszczać je na łamach „Życia“, lub omawiać i uwzględniać w jego treści, jeśli wymagają od razu sprostowania i odpowiadzi.

Taką rozmowę z trzema autorami nadesłanych uwag o naszej gospodarce chcę dzisiaj przeprowadzić.

Jeden z czytelników nadsyła artykuł o t. zw. „dynamicznym minimum“ gospodyni domowej. Oblicza ile kilometrów w ciągu roku musi przebyć gospodyni, czy pomocnica domowa, wypełniając pracę przygotowywania i podawania posiłków i ile energii, już nie jednej ale wszystkich gospodyń możemy zaoszczędzić przez racjonalne, funkcjonalne zaprojektowanie i urządzenie kuchni w mieszkaniu robotniczym.

Samo zagadnienie uproszczenia pracy gospodyni, na które składa się zresztą w znacznie większym stopniu niż kilometrą przybytej drogi, zaopatrzenie gospodarstwa w odpowiednie urządzenia techniczne, lub też większe czy mniejsze uspołecznienie tego gospodarstwa — niewątpliwie istnieje. Inna rzecz, że w dzisiejszym ustroju nie bardzo mamy co z tą zaoszczędzoną energią zrobić. I nie możemy również tej oszczędności ruchów sprowadzać do absurdu. Autor widzi duże postępy w racjonalnym rozplanowaniu naszych mieszkań i chce żebyśmy poszli pod tym względem jeszcze dalej.

Drugi czytelnik nadsyła „artykuł dyskusyjny“

Gdy trzeba robić ruch  
to wnet nas idzie dwóch,  
ja idę  
ja idę  
ja idę  
i brzuch!

(Tańczy i biega—orkiestra gra rytmicznie)

(Mel. „W Paryżu być“)

Spółdzielczy duch  
wasy i brzuch,  
a w środku bródka Mefista!  
Mówię jak z nut,  
z ust ulynie miód,  
ja jestem idealista.

(Mel. „Jestem sobie Kujawianka“)

Znam Spółdzielnię najdokładniej  
hop siup — hejże ha!  
Niech teraz kto inny wpadnie  
hop siup — hejże ha!  
Bo ja, to ją tak zgłębiłem  
hop siup — hejże ha!  
że się sam nie wprowadziłem  
hop siup — hejże ha!

(Mel. „Andriusza“)

Ach, wycieczki, ja lubię tak wycieczki,  
dziś zwiedzam Rzym, a jutro choćby Krym —  
Wkładam małe trykotowe półteczki,  
i chcę biegać i w biegach też mieć prym!

Wszędziem pierwszy i wszędzie jam jest ważny,  
ja wszystko robię, na wszystkim się znam —  
i niech znajdzie się gdzie taki odważny,  
by mnie powstrzymał, gdy się do czego pcham!

Przy budzecie wielkim niewymownie,  
ja dzielę ludzi na dwanaście sztuk  
¼ kasjerki przerzucam na kotłownię,  
żeby tylko był w Spółdzielni ruch!

(Mel. „Moja miłość jest jak rzeka“)

Moja pasja jest jak rzeka,  
najszałeńska z rzek —  
gadam, pracuję, nie czekam,

(Patrząc na zegarek)

już dwudziesty wiek!

Mój despotyzm, jak ocean  
ciśnie W. S. M.  
sam dla siebie śpiewam pean,  
bo tak mi się chce!

(Mówi):

Pracuję dwadzieścia godzin na dobę,  
wszystko musi przejść przez moje rączki —  
i jedną mam tylko chorobę:  
nie lubię pośpiechu, gorączki —

w którym podkreśla jako dodatnie strony działalności spółdzielni tylko sam fakt budowania tanich mieszkań na Rakowcu i organizowanie spółżycia mieszkańców (samorząd, „Szklane Domy“), natomiast bardzo ostro osądza wygodę i zaopatrzenie mieszkań. Oto najważniejsze zarzuty:

Rozkład mieszkań Rakowieckich jest „złe“ przemyślany. „Wykazała to ankieta“, gdyż — jak się domyślam — większość lokatorów proponowała jakieś poprawki, uznane następnie przez architektów za słuszne i uwzględnione w projekcie trzeciej serii. Nie można tak powiedzieć. W. S. M. stale doskonalili i będzie się starała doskonalić typy budowanych przez siebie mieszkań, opierając się na obiektywnej ocenie użytkowników i wypróbowaniu pomyślanych jako dobrych, celowych zmian i udoskonalień. Ale to nie znaczy, że typy dotychczasowych są nieprzemyślane lub „złe“ przemyślane. Są one postępowaniem w stosunku do poprzednich, wielkim postępowaniem w stosunku do mieszkań w starych domach, ale zawsze znajdziemy w nich coś, co uznamy za wskazane zmienić w następnych seriach budowy.

Mieszkania są „w większości“ wilgotne. A to dla tego, że wpływa na to teren i okolica (rzekomo niezdrowa, podmokła). I twierdzenie i umotywowanie niesłuszne. Przeprowadzone w styczniu oględziny 94 mieszkań (dwa całe domy) z okazji kolaudacji (przyjęcie od przedsiębiorcy po upływie roku gwarancyjnego) wykazały wilgoć tylko w kilku mieszkaniach szczytowych, przy czym głów-

wna przyczyna wilgoci to niedostateczne wietrzenie mieszkań i pranie w domu (pralnia niestety jeszcze nie uruchomiona). Ani terenu nie można nazwać podmokłym, ani okolicy w ogólnym znaczeniu niezdrową. Prawda, grunt na Rakowcu jest słabo przepuszczalny i wody deszczowe wsiąkają wolniej, ale poziom wód gruntowych znajduje się nieco niżej od fundamentów, które zostały założone na twardym podłożu i żadnego zagrożenia budynków z tego powodu niema.

Pewną sugestią w tym kierunku stwarza być może niedostatecznie skanalizowany staw „Agrilu“ i położona w odległości pół km. glinianka, ale głównie błoto na drodze do miasta w słotną pogodę. W tej sprawie otrzymaliśmy również korespondencję od „wyspiarza rakowieckiego“, który pisze o bajorach jakimi jest otoczone nasze osiedle, o przenoszeniu na grzbiecie niewiast i dzieci, gubieniu przepelnionych breją pantofli. Radzi dowcipnie zwrócenie się do p. Prezydenta o przysłanie z Zoologicznego Ogrodu „Jasia“ lub „Kasia“ dla przenoszenia mieszkańców.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że budujemy nowe Osiedle w nieuporządkowanej i nieuregulowanej dzielnicy miasta. Większość przedmieść Warszawy, na których mieszkają robotnicy, jest nie uregulowana. Wąskie i cuchnące uliczki boczne Ochoty, Woli, Czerniakowa, Bródna, Pelcowizny, położone bliżej miasta, są temu świadectwem. Na Bródnie niema nawet 1% mieszkań skanalizowanych, na innych przedmieściach — znikomy odsetek mieszkań po-

Chodzę wolno, myślę wolno,

(Mówi wolno, ale się rozpędza)

wolny ze mnie człek —  
— lecz uwierzyć w to nie wolno!

(Patrzy na zegarek)

już dwudziesty wiek!

(Mówi):

Już uciekam! Czasu nie mam wiele!  
Idzie drugi leader, mili przyjaciele!

(Mel. „Marianno, ach, Marianno“)

Marianku, ach, Marianku,  
jak lata płyną,  
nad naszym WSM-em  
nad twą łysiną!

Leader II-gi.

A przecież jam jedyny  
członek dziedziczny,  
w określone godziny  
tkwiąc periodycznie.

Jest kartka: „Zarząd czynny“,  
ja — „Zarząd“ — znaczę,  
a „czynny“ to kto inny,  
już Stacho raczej!

(Muzyka gra: „Żal, żal za dziewczyną“)

Żal, żal, zażalenie

każdy niesie w tę godzinę,  
a jam nie drwal — drzew nie zmienię,  
wszyscy zrzywać chcą Olszynę!

Hej, hej, lokatorzy,  
będzie teraz jeszcze gorzej,  
Wcuda — Niewierz jest na Kole,  
a Olszyna już przy stole  
jego.

Hej, hej nie ma rady,  
trzeba będzie wpłacać wkłady —  
dzwoń, dzwoń, dzwoń mamono  
pod Olszynką, pod zieloną.

Hej, hej, nie ma rady  
trzeba będzie wpłacać wkłady —  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń mamono  
pod Olszynką  
dzwoń!

(Mel. „I chciałabym...“)

A mówię wam,  
że chciałabym — trach!  
lecz boję się,  
choć chciałabym — mach!  
Taką naturę chwiejną mam.

siada ustępy i to tylko mieszkań większych. Nie było w zwyczaju naszego miasta uprzednio przygotowywać tereny pod zabudowę. Trzeba z reguły zabiegać o urządzenia miejskie dopiero po stworzeniu faktu dokonanego. Takie zabiegi były i są czynione energicznie. Wziął w nich udział również i samorząd Rakowiecki. Skutki tych zabiegów są widoczne i znacznie szybsze niż przed 10 laty dla Żoliborza. Oczywiście dużo jest jeszcze do zrobienia, wiele niewygód, szczególnie komunikacyjnych, do usunięcia. Niewątpliwie nastawienie do potrzeb warstw uprzywilejowanych jest inne; można zaryzykować twierdzenie, że gdyby w tej dzielnicy powstało 200 domków indywidualnych, uznano ją za całą nową dzielnicę, a dwustu lokatorów naszego Osiedla uznaje się za jednego właściciela nieruchomości, dla którego nie można świadczyć za dużo z funduszy gminy (z taką argumentacją spotkaliśmy się np. w Dyrekcji Wodociągów i Kanalizacji). Podobnie mówi się o oddłużeniu W. S. M. Wymienia się ogólną sumę skreślonych pożyczek i zaległości, nie dzieląc jej na liczbę mieszkańców, czy członków Spółdzielni. Takie arytmetyczne działanie od razu by wykazało, że nie tylko nie jesteśmy uprzywilejowani, ale mocno pokrzywdzeni w pomocy ze środków publicznych.

To wszystko jednak nie uprawnia do dyskwalifikowania polityki naszej Spółdzielni i działalności opartej na przemyśleniu każdego zagadnienia i stosowaniu możliwie najsprawiedliwszych zasad w stosunku do członków i mieszkańców obu osiedli.

„Zamiast czystej wody otrzymują mieszkańcy Rakowca jakąś mętną lurę i co najciekawsze są jeszcze tacy, którzy twierdzą, że woda jest dobra“.  
„W.S.M. została wprowadzona w błąd, że jakość wody i wydajność studni będzie dobra i dostatecz-

na“ Władze Spółdzielni są dobrze poinformowane o jakości wody i wydajności studni, zarówno przez samorząd, jak i na podstawie przeprowadzanych periodycznie analiz. Woda nie jest „lurą“ — tylko ma pewną zawartość żelaza, którą trzeba usunąć. Mieszkańcy są poinformowani o zamierzeniach w tej sprawie. Będzie próba podawania w określonych godzinach wody miejskiej do mieszkań, będzie zbadany stopień czy niebezpieczeństwo zanieczyszczenia rur wodą studzienną (żelazistą) i zdecydowane na podstawie kalkulacji postawienie „odżelaziacza“. Samo zagadnienie polega na tym, że mieszkańcom trzeba dostarczyć tańiej wody, że woda miejska do spłókiwania klozetów w mieszkaniach rodzin robotniczych o ograniczonym budżecie jest za droga, a dla tego właśnie celu idzie prawie połowa konsumowanej wody. Mieszkania robotnicze w przeważającej swej liczbie są w Warszawie pozbawione własnej kanalizacji. Zaopatrzenie tych mieszkań w ustępy spłókiwane to nie tylko kwestia wybudowania odpowiednio „uzbrojonych“ lokali, ale i kwestjaniżenia opłaty za wodę dla nowego masowego konsumenta. Nasze partykularne załatwienie sprawy zawsze będzie posiadało pewne braki.

Słusznie pisze nasz korespondent, że „należy wziąć pod uwagę to, że żyjemy w takim ustroju, który uczy i nastawia obywateli, by wszelka inicjatywa ludzi chcących stworzyć lepsze warunki bytu, była źle rozumiana“. Dlatego też, my w naszym środowisku musimy uczyć i nastawiać obywateli inaczej. Nie zrobimy tego sami, bez pomocy aktywnych i odpowiedzialnych członków naszych Osiedli.

S. T.

## Szkoły spółdzielcze na Żoliborzu

Tereny pomiędzy III i V koloniami W. S. M., tam gdzie położony jest obecnie nasz ogród szkolny, są przeznaczone w planie regulacyjnym miasta pod dom o charakterze użyteczności publicznej. Już przed kilku laty wystąpiła nasza Spółdzielnia do Zarządu Miasta o zmianę projektu zabudowy tego terenu w ten sposób, aby postawiony na łuku ul. Filareckiej budynek połączył harmonijnie w jedną architektoniczną całość domy frontowe III i V kolonij, pozostawiając duże niezabudowane wybiegi: na wschód boiska i zieleniec pomiędzy ul. Ustronie i Filarecką, na zachód — ogród, zieleniec pomiędzy budynkami B naszych III i V kolonij.

Obecnie realizacja tego projektu przedstawia się dość pomyślnie. Stowarzyszenie Szkoły Spółdzielczej im. Romualda Mielczarskiego postanowiło przystąpić do budowy w Warszawie gmachów dla spółdzielczego gimnazjum zawodowego, szkoły przysposobienia spółdzielczego dla dorosłych i przysposobienia liceum spółdzielczego.

Wybór padł na najbardziej spółdzielczą dzielnicę Warszawy — Żoliborz. Stowarzyszenie rozpoczęło starania o przydział terenu przy ul. Filareckiej. Przy budowie gmachów szkół spółdzielczych będą również uwzględnione potrzeby naszych uczelni, prowadzonych przez R. T. P. D., przy zupełnym jednak rozgraniczeniu lokalowym i terenowym obu instytucyj.

W Komitecie budowy szkół spółdzielczych biorą udział członkowie W. S. M.: Adam Kuryłowicz, inż. Zygmunt Chmielewski i Stanisław Tołwiński.

Nie jest to rozwiązanie po linii pierwotnych projektów W. S. M. i współpracujących z nią instytucyj. Marzyliśmy, że gmach przy ul. Filareckiej będzie rozszerzoną i odpowiednio zaprojektowaną częścią społeczną naszego rozbudowanego Osiedla Żoliborskiego, że pomieści on wszystkie nasze instytucje oświatowe, którym ciasno i niewygodnie w przebudowywanych, dobudowywanych i zaprojektowanych dla znacznie szerszego zakre-

su pracy, lokalach. Dla urzeczywistnienia tego planu brak nam jednak środków i odpowiedniego zrozumienia i pomocy gminy, która decyduje o przeznaczeniu terenu.

Program obecny ma tę dodatnią stronę, że instytucja wchodząca na nasz teren ma charakter wybitnie spółdzielczy, że kształcić będzie i wychowywać na pracowników ruchu spółdzielczego dzieci z całej Polski, że środowisko spółdzielcze stworzone przez nas, odegra niewątpliwie pewną rolę wychowawczą na szerszym terenie.

Przyszłe liceum spółdzielczości, którego otwarcie projektowane jest na jesień przyszłego roku (rok szkolny 1938/39) ma mieć program nauk trzyletni. W trzecim roku nastąpi specjalizacja

bądź w kierunku pracy w ruchu spółdzielczym, bądź też w ruchu zawodowym czy kulturalno-oświatowym klasy robotniczej. Przy opracowaniu programu studiów tego 3-ciego roku wezmą udział przedstawiciele naszego ruchu zawodowego. Dla dzieci kończących liceum spółdzielczości otwartą będzie bądź droga do wyższych zakładów naukowych (po dwóch latach studjów), bądź też do specjalizacji na pracowników odpowiedzialnych w instytucjach pracowniczych, zarówno spółdzielczych jak zawodowych, czy kulturalno - oświatowych. Do liceum spółdzielczości będą mogli, oczywiście, przechodzić i nasze dzieci po skończeniu gimnazjum im. Bolesława Limanowskiego.

## W. S. M. w krzywym zwierciadle

**Szopka w 40-tu odsłonach pióra J. R. Goetlinga, E. Szymańskiego i S-ki. Kukielki i dekoracja — Z. Bobowskiego, W. Millera i W. Pawłowskiej. Wykonawcy — Zespół Teatru „Baj“. Reżyseria — J. Wesółowski.**

Pierwsza „Szopka“ naszego falansteru zdobyła sobie publiczność niemal bez zastrzeżeń. Śmiała, cięta, wesoła, rozśpiewana i roztańczona, wykonana z werwą, wdziękiem i polotem. Zapowiedź została dotrzymana z nadwyżką. Srogię cięgi dostała cna Administracja i zarządy i leaderzy, działaczki i działacze, artyści i gębacze.



Widzowie, których oszczędziły strzały „wycieczek i żartów i kpin“, bawili się setnie, ale i bohaterowie z lekkim biciem serca oczekujący swego wizerunku w krzywym zwierciadle odbitego, rozbrojeni pogodą i wdziękiem widowiska, wyzbawiali się rychło namaszczenia i śmieli się do łez z fikających kontrefektów, spowiadających się publicznie z grzechów, przywar i śmiesznośtek.

Widocznie... „prawdziwa cnota krytyk się nie boi“. Zresztą, ta krytyka nie zawsze dopisała. Głębszą satyrę czy wnikliwą charakterystykę postaci zastąpili autorzy w wielu wypadkach ośmieszeniem nieco szablonowym, uzyskując niewątpliwie efekt komiczny, ale nie osiągając celu — karykatury „bohatera“.

Podobnie kukielki — bez wyjątku — zabawne, pełne wdzięku i humoru, wykończone artystycznie, nie wszystkie były „trafione“, nie wszystkie stanowiły karykaturę występujących postaci, nie wszystkie mogły być odrazu rozpoznane.



Te, zresztą naprawdę nieliczne braki, które wytknąć poetom i fabrykantom maszkar ma się nieprzepartą ochotę choćby w odwet za ich złośliwości (prawdziwy talent krytyk się nie boi!), nieliczne niedociągnięcia twórców wyrównało doskonale bez żadnych już zastrzeżeń — wykonanie.

Ma już nie od dzisiaj „Baj“ zasłużoną markę wzorowego teatru dla dzieci, wykonaniem „Szopki“ wykazał, że ma przed sobą wielkie możliwości jeszcze nie wykorzystane. Dla wielu z obecnych, którym dotąd nie zdarzyło się oglądać „bajowych“ widowisk dla dzieci, przedstawienie „Szopki“ było odkryciem Teatru, rewelacją. Nie spodziewano się tak wysokiego poziomu przedstawienia, które nie tylko nie ustępowało widowiskom znanych i uznanych firm artystycznych, ale wносиło pewne wartości odrębne, własne i oryginalne. Przed wszystkim „ruszanie“ (W. Pawłowska i S. Frejman) mistrzowskie! Kukielki żyły, miały właściwy, charakterystyczny gest, każda odrębną postawę i ruchy.

Niemniej od „ruszaczy“ dobrze sprawili się



śpiewacy i śpiewaczki (ob. ob. B. Abramow, D. Działowska, J. Bobeszko, S. Filipkowski, S. Frejman i J. Wesołowski). Nie uronili nic z charakterystyki postaci, wyrażonej w słowie autorów, a dodali — w wykonaniu — wiele wyrazu i humoru.

Całość związał, pomysłowymi efektami scenicznymi zaopatrzył reżyser J. Wesołowski, wspierany przez niezawodną „orkiestrę“ w osobie ob. A. Osserówny, której zasługą jest przygotowanie i przystosowanie 96(!) „kawałków“ muzycznych, na których melodię wydziwiały kukiełki.

„Szopka“ szła sprawnie, gładko, w tempie. Doskonałe widowisko!

Dobrze uczyniły „Szkłane Domy“, wystawiając tę:

„...Szopkę Warszawskiej Spółdzielni M —  
pełną wycieczek i żartów i kpin —  
wiosenny masaż, walczący z trawieniem złem,  
dożyłny zastrzyk czerwonej, jurnej krwi!

Śpiewajmy razem te pieśni, co budzą śmiech,  
wesołe strofki, skaczące wśród nut,  
nasza Spółdzielnia niech żyje, niech żyje, hej --  
kolonie rosna w potężny, zwarty gród!“

kelkę.



## DO WSZYSTKICH MIESZKAŃCÓW OSIEDLA W. S. M.

PRZY STOWARZYSZENIU „SZKLANE DOMEY”  
ZORGANIZOWALIŚMY RADIO – KLUB

Zadaniem naszym będzie:

1. Samokształcenie w dziedzinie radiowej i zapoznanie swych członków z najnowszymi zdobyczami radiotechniki.
2. Ułatwianie warunków odbioru, przede wszystkim zaś dążenie do usunięcia zakłóceń odbioru w Osiedlu W. S. M.
3. Udzielanie porad technicznych w sprawie budowy dobrej anteny, dobrego uziemienia i kupna taniego, dobrego aparatu radiowego.
4. Wyjednanie dla członków klubu najwyższych rabatów przy zakupie sprzętu radiowego, lamp i t. p.
5. Wspólne budowanie aparatów radiowych.
6. Oddziaływanie na dobór programów „Polskiego Radia“.

### RADIO-KLUB „SZKLANYCH DOMÓW“

Posiada oddzielny dział lektury fachowej w Czytelni i Bibliotece „Szkłanych Domów“.

Przystąpił do budowy własnej Krótkofalowej Stacji Nadawczej.

Uruchomił Poradnię Radiofoniczną, czynną w poniedziałki między godz. 7 a 8 wiecz. w lokalu „Szkłanych Domów“, pokój Nr. 8.

Uruchomił własną pracownię, zaopatrzoną w niezbędne urządzenia do budowy i przeróbek oraz doświadczeń radioaparatów amatorskich.

Uzyskał ze strony kierownictwa „Polskiego Radia“ zapewnienie stałej współpracy i jaknajdalej idącej pomocy w zamierzeniach klubu.

# ŻYCIĘ MŁODYCH

## Teren sportowy

Wskutek licznych zgłoszeń i zapytań ze strony zarówno dzieci i młodzieży, jak i rodziców — podajemy do wiadomości, że w najbliższym czasie uruchomimy na terenie poślizgawkowym popołudniowe gry ruchowe i sportowe dla wszystkich mieszkańców naszego Osiedla w wieku od 10 do 18 lat.

Codziennie od godziny 16-tej do zmroku młodzież i dzieci będą mogły korzystać z gier sportowych na boisku, prowadzonych pod kierunkiem fachowego instruktora.

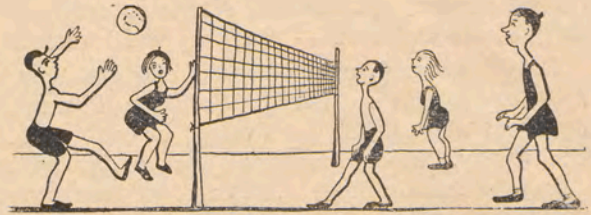
Instruktor podzieli chłopców i dziewczęta na grupy, w zależności od wieku i sił i będzie organizował dla każdej grupy gry, wykorzystując w tym celu teren poślizgawkowy i boczne placówki.

Na boiskach tych będzie można uprawiać siatkówkę, koszykówkę, szczypiorniaka, zaprawę do piłki nożnej i inne gry sportowe.

Do ćwiczeń lekkoatletycznych zostanie urządzona i zarezerwowana specjalna część terenu.

Dla młodszych uczestników organizowane będą również inne gry ruchowe, stanowiące wprowadzenie do gier sportowych, rozwijające zręczność i rozwijające sprawność fizyczną, a dostosowane i do sił i do zainteresowań tej grupy.

W przyszłości wyćwiczone na boisku grupy będą mogły rozgrywać między sobą zawody siatkówki, koszykówki i innych gier.



Nie wątpimy, że chwila uruchomienia zajęć na boisku pod kierunkiem instruktora zostanie powitana z entuzjazmem ze strony i młodszego i starszego naszego społeczeństwa. Będzie to znaczny krok, zrobiony w kierunku odciążenia z dziedzińców bezczynnie walęsających się dzieci i zapewnienia im opieki i możliwości zdrowego i pożytecznego spędzenia czasu.

Nie potrzeba żadnych zapisów, aby uzyskać prawo wstępu na boisko. Wystarczy po prostu przyjść i zgłosić się do instruktora. Oczywiście, w czasie pobytu na placu musi obowiązywać pewien regulamin, mający na celu zapewnienie porządku w wielkiej i różnorodnej gromadzie.

Zorganizowana w zespołach młodzież, posiadająca już pewne wyrobienie, potrafi z pewnością okazać instruktorowi pomoc w utrzymaniu na boisku ładu — i wnieść nastrój przyjaźni i życzliwości w stosunku do młodszych kolegów.

WYDZIAŁ DLA SPRAW MŁODZIEŻY  
STOW. „SZKLANE DOMY“.

## Zorganizowanie życia dzieci na dziedzińcu

(Artykuł dyskusyjny)

1.

Chcę tu poruszyć sprawę, która powinna najbardziej obchodzić nasze matki, mianowicie sprawę dzieci.

Od dłuższego czasu Zarząd „Szklanych Domów”, zajął się organizacją życia młodzieży od lat 14 do 18, zamieszkałej w naszym Osiedlu. Chcąc dać ujście jej młodocianym porywom i pole do wyrobienia się społecznego, zorganizował Zespoły Młodzieży. Dotychczas jednak nie zrobiono dla zorganizowania i współżycia naszych najmłodszych obywateli, dzieci do lat 14.

Dziecko spędza w Szkole (przedszkolu) 4—6 godzin dziennie, pozostały zaś czas w domu, na dziedzińcu i na ulicy. W tych godzinach pozaszkolnych zdarza się często, że pozostawione same sobie dzieci, spędzają czas bez jakiegokolwiek opieki.

Jak nasze dzieci spędzają czas na dziedzińcu? — Młodsze dzieci mają przeznaczone do zabawy piaskownice. Ale, niestety, nie mogą się w nich spokojnie bawić, bo starsi chłopcy urządzają sobie właśnie tam harce, zawody i inne t. p. zabawy, przeszkadzając malcom, potrącając je, gdy małe przestraszone przyglądają się tym zabawom.

Często słyszymy, jak to 3—4-letnie dziecko wracając do domu powtarza niezrozumiale dla niego brzydkie

wyrazy, bawi się w pijaków, złodziei i t. p. Słyszymy, jak starsze dzieci używają w swoich rozmowach najbardziej brzydkich wyrazów i przekleństw z werwą i brawurą. Wiemy, jak nasze klatki są niszczone. Często skarżymy się na krzyki i hałasy czynione przez dzieci na schodach. Wiemy, że starsze dzieci krzywdzą młodsze i słabsze od siebie, nie dają im się spokojnie bawić. Niejedna z matek mogłaby o tem coś powiedzieć. Słyszymy i o tem, że dzieci na naszych dziedzińcach prowadzą ze sobą całymi koloniami zaciekle walki, dzieląc się na wrogie obozy i partie. Walki takie często kończą się dotkliwym pobiciem przeciwników. Zabawy takie, jak w męczenie winnych, w złodziei, łapaczy są na naszych dziedzińcach na porządku dziennym.

My, dorośli, zajęci swojemi sprawami, zwracamy uwagę na dzieci tylko wtedy, kiedy ich nieznosne zabawy zakłócają nam spokój, przerywając normalny bieg życia w domu lub na dziedzińcu. A wtedy, zamiast pomóc dzieciom zorganizować ich wolny czas, gniewamy się na nich, robimy im wymówki, karzemy je, grozimy, zabraniamy wychodzić na dziedzińce.

Takie nasze postępowanie uprzedza tylko dzieci do dorosłych i złości je. — Urwisy, łobuzy, niech tam! Zato nas się wszyscy boją, a my nikogo — powiadają jedne. — My się, przecież, tylko bawimy, — tłumaczą inne dzieci.

Dziedzińce nasze są bardzo ładnie urządzone, pięknie zazielenione, ale i tu u nas, na tych pięknie zazielenionych dziedzińcach, tak samo jak na warszawskich ciasnych zakurzonych podwórkach, dzieci spędzają czas bez żadnej opieki, robiąc co im się żywnie podoba, raczej co im do głowy strzeli.

Wiele matek, nawet będąc w domu, jest przecież, zajętych pracą domową i nie mają czasu opiekować się dziećmi na dziedzińcu, tembardziej matki, które są zajęte pracą zarobkową poza domem, zmuszone są często zostawiać swoje dzieci całymi godzinami na dziedzińcu.

2.

W ostatnim numerze „Życia“ poruszono nareszcie sprawę dzieci hałasujących na dziedzińcach, niszczących krzewy, rozbijających głowy sobie i swym kolegom. Autor artykułu pisze, że uczyniono już wielki krok w kierunku zorganizowania naszych najmłodszych obywateli, że tylko nie wszyscy rodzice o tem wiedzą. Jeżeli autor ma na myśli to, co kierownictwo przedszkola ogłosiło na jesieni i podobno teraz, że (dzieci od) lat 6 do 8 mogą korzystać z gier i zabaw, prowadzonych w ogrodzie przedszkolnym w godzinach 2—5 pp. tylko w dni pogodne, jest to trochę mało. Bo cóż ma robić matka z młodszym dzieckiem, a nawet w wieku 6—8 lat w inne pogody i godziny zimą, wiosną i latem? Dla dzieci w wieku szkolnym jest wyodrębniony specjalny plac boiskowy. Dobrze. Ale na tym placu powinny dzieci znaleźć należyłą opiekę dorosłych i fachowe kierownictwo ich grą i zabawą.

Projekt, który wypłynął o tworzeniu ochotniczych zastępów dzieci współpracujących pod kierunkiem ob. ogrodniczek przy dziedzińcowych robotach rolnych jest bardzo dobry. Dzieci wciągnięte do pracy nad zieleniami na dziedzińcu nie będą ich niszczyć, będą się czuły bardziej odpowiedzialne za opiekę nad nimi. „Krzewy

i rośliny (u nas na dziedzińcach) poleca się opiece dzieci“. — Niechże napis ten stanie się wreszcie rzeczywistością! Ale projekt ten nie rozwiązuje jeszcze zagadnienia zorganizowania życia dziecka na dziedzińcu i opieki nad nim.

Praca wychowawcza na dziećmi powinna być jednym z najważniejszych zadań wchodzących w zakres pracy kulturalno - oświatowej naszych instytucyj. — Niestety, jednak, jeszcze nie wszyscy społecznicy rozumieją, że specjalne fundusze zużywane na pracę oświatowo-kulturalną powinny być przedewszystkiem zużyte na prace nad dziećmi. Nawet wtedy, gdy plan pracy wychowawczej nad dziećmi spotyka się ze zrozumieniem i życzliwością, nie znajduje się na to funduszków. W najlepszym wypadku Zarząd przyjmuje takie plany jako „dezyderaty“ i na tem koniec.

Wiemy, że w dzieciach już od najmłodszych lat jest rozwinięty instynkt społeczny, któremu możnaby było i należy nadać właściwy kierunek. Życie dzieci na dziedzińcu powinno być zorganizowane, boć można, przecie, w ich zabawy i rozrywki wprowadzić pożyteczną treść, zjednoczyć je wszystkie. I te gromady włóczęgów psocących co niemiara, wyżywających w ten sposób nadmiar energii, i te bawiące się samotnie w jeden zgodny koleżeński zespół. Tak samo, jak zorganizowani w „Szklanych Domach“ lokatorzy naszego Osiedla dają wzór odpowiedniego współżycia dorosłych, tak samo powinniśmy być wzorem i pod względem współżycia naszych dzieci na dziedzińcu.

Sprawa ta jest teraz szczególnie pilna, gdyż zbliża się wiosna, kiedy to dziecko każdą wolną chwilę spędza na dziedzińcu.

Musimy wszyscy pamiętać o tem, że praca wychowawcza nad dziećmi jest naszym najważniejszym obowiązkiem społecznym.

L. Biderowa.

## Przedszkole czy szkoła

W porze otwarcia zapisów do szkół powszechnych, aktualnem staje się pytanie, w jakim wieku oddawać należy dziecko do szkoły? Przyamus szkolny, obowiązujący do rozpoczynania nauki w wieku 7 lat dziecka, pozwala na przyspieszenie tego terminu o 1 rok dla dzieci nadwiek rozwiniętych i mocnych oraz o opóźnienie o jeden rok dla dzieci słabych i wątłych. Rozstrzyga o tem lekarz. Najtrudniejsza jest sprawa dziecka 7-letniego — nie wyraźnie chorego, tylko wrażliwego, nerwowego, albo wątłego (astenicznego), podatnego na infekcję. Przetrzymanywanie takiego dziecka w domu przeważnie nie jest dobre i celowe, bo dzieciom tym szczególnie trzeba towarzystwa innych dzieci, systematycznego życia, zajęć, a czasami nawet dożywiania, jakie daje szkoła. W krajach bogatszych niż Polska, istnieją dla takich dzieci szkoły specjalne, o lepszych warunkach higienicznych, mniejszej ilości dzieci w klasie, nawet szkoły na powietrzu, t. zw. „szkoły leśne“. U nas takich szkół publicznych niema. Rodzice

kierować się muszą w swym wyborze warunkami higienicznymi danej szkoły, możliwie najmniejszą liczebnością klas oraz racjonalną opieką lekarską w szkole. Lepiej opóźnić pójście do szkoły o rok, względnie zorganizować mu zajęcia poza szkołą, niż skazać słabe dziecko na przebywanie w warunkach nieodpowiednich pod względem higienicznym.

Drugie częste pytanie, to: „czy nie lepiej oddać dziecko do szkoły wcześniej, już 6-letnie?“ Często rodzice wyczuwają, że nie dają sobie rady z dzieckiem, że potrzebne mu jest inne kierownictwo, towarzystwo dzieci, systematyczne zajęcia. Wyczuwają to zupełnie trafnie i słusznie rodzice w tych wypadkach szukają oparcia w zorganizowanym wychowaniu zbiorowym, z tym jednak zastrzeżeniem, że zwracać się należy raczej do przedszkola niż do szkoły, bo szkoła powszechna nie jest prawdziwie dobrze przystosowana dla dzieci młodszych. Rodzice wybierają szkołę, bo myślą, że lepiej wcześniej zacząć dziecko uczyć: „wcześniej zacznij, wcześniej

skończy, łatwiej mu będzie w życiu", powtarzają często. Jest to pogląd najzupełniej mylny. Można się nie spieszyć z nauką czytania; teraz już i szkoła powszechna, przynajmniej w zasadzie, wcale tego pośpiechu nie forsuje. Można by równie dobrze zacząć uczyć dziecko 9-letnie i jeszcze zdążyłoby odrobić normalny kurs dzisiejszej szkoły powszechniej, w normalnym, dzisiejszym terminie. Wiemy doskonale, że dziecko 6-letnie uczy się b. łatwo, (jakże często zupełnie samo odkrywa tajemnicę czytania!) nie chodzi więc o trudności, czy przeciążenie dziecka, ale o cały tryb i metody zajęć szkolnych, które nie są przystosowane dla tego wieku. Dla dziecka 5 — 6-letniego najlepszym terenem racjonalnego rozwoju jest przedszkole, które (oczywiście pod warunkiem umiejętnego prowadzenia) daje wszystkie te wartości wychowania społecznego, co szkoła, mając tę zasadniczą nad nią wyższość, że t. zw. „nauczanie“ może przystosować do potrzeb i możliwości dziecka tego wieku. Przedszkole przygotowuje dziecko do szkoły i w ten sposób oszczędza mu wielu zbytecznych trudności. W formie zabawy, stopniowo coraz bardziej zorganizowanej, wdraża do życia i pracy zbiorowej, pomaga przyzwyczaić się do koniecznej w życiu zbiorowym dyscypliny, ułatwia życie się z klasą i pracą w gromadzie.

## Przypominamy

Mieliśmy niegdyś ciasne, ciemne podwórka śródmieścia i przedmieścia, dziś na Żoliborzu w W.S.M. mamy jasne, duże, przewiewne i estetycznie urządzone dziedzińce. Jednak nie rozwiązały one jednej sprawy. Są trudności — dzieci w wieku przedszkolnym w dalszym ciągu są bez opieki po południu. Z rana, większa część jest w przedszkolu, ale później bawią się na dziedzińcu. Na to narzekano na wszystkich zebraniach dzielnicowych.

PRZYPOMINAMY, że Przedszkole już w zeszłym roku, a także i w tym roku zorganizowało „świetlicę“, t. j. opiekę po południu nad dzieckiem od 4—7 lat.

Zorganizowane są gry i zabawy w ogrodzie przedszkolowym. Korzystanie z nich jest bezpłatne, należy tylko przyjść i dziecko zapisać.

Będzie tam miało zabawki, zabawy i fachową opiekę. Mówmy dzieciom „idź bawić się do ogródka przedszkola“ zamiast „idź na podwórko“. Mamy nadzieję zabrać dzieci bez opieki z dziedzińców do oddzielnego ogródka, aby zmniejszyć uczestnictwo ich we wszystkich „atrakcjach“ podwórza, szkodliwie wpływających na dziecko.

To też bardzo jest wskazane i ważne, aby dziecko przed pójściem do szkoły, przynajmniej jeden rok spędziło w przedszkolu.

Niestety, im młodsze dziecko, tem kosztowniejsza opieka nad niem. To też nieprędko pewnie doczekamy się dostatecznej ilości przedszkoli, mogących obsłużyć wszystkie dzieci w Polsce. U nas, w naszym Osiedlu jest to stosunkowo najmożliwsze, bo choć Przedszkole jest płatne, ale robi duże ustępstwa (1/3 dzieci jest zupełnie bezpłatnie), to też opieka jego obejmuje 30% dzieci W. S. M. w wieku przedszkolowym. Mogłoby ich objąć znacznie więcej, gdyby rodzice nauczyli się należycie cenić wpływ wychowawczy oraz wyjątkowo dobre warunki higieniczne naszego Przedszkola, gdyby zrozumieli, że to, co pogardliwie nazywają „zabawą“ w Przedszkolu, jest istotną częścią wychowania, które ułatwi dziecku w przyszłości naukę, że opieka Przedszkola ważna jest dla neutralizowania złego wpływu ulicy i podwórka.

Może mająca się wkrótce otworzyć Wystawa prac dzieci naszego Przedszkola (25.IV) pozwoli lepiej zrozumieć jego znaczenie wychowawcze. Może przekona o tem, że dzieci tam pracują i zdobywają coś, czego nie da ani dom ani podwórko.

Dr. Aleksander Landy.



Przedszkole jest czynne od 9—2-ej, nawet od 7-ej rano dla tych, które tego potrzebują. Opieka po południu jest od 2—5-ej, w soboty od 12—3-ej.

Od 1 maja przedłużymy czas do 6-ej godziny wieczorem. Zapisy w przedszkolu — codziennie od 1 do 2-ej, lub w piątki od 7 do 8-ej.



## Z W I E D Z A J C I E

# WYSTAWĘ PRZEDSZKOLA

## 25—26—27 KWIETNIA

# Z A P I S Y

## do 6-ciu Oddziałów SZKOŁY do PRZEDSZKOLA do 3-ch Klas GIMNAZJUM

Przyjmuje Kancelaria w I Kolonii WSM—od dn. 4 maja **codziennie**  
w godz. od **3 do 11** i **we wtorki i piątki** od g. **17 do 19**

### Przy zapisie do szkoły i gimnazjum należy złożyć:

- 1) Świadectwo urodzenia                      2) Świadectwo szczepienia ospy                      3) Świadectwa szkolne

## Czy zapisać dziecko do szkoły R. T. P. D.

Niedobry los chciał, że musieliśmy z Żoliborza wyprowadzić się na wieś. Pociągnęło to za sobą smutną konsekwencję, że dziecko, które od początku uczyło się w szkole Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, trzeba było przenieść do publicznej szkoły powszechnej, znajdującej się blisko dworca, na który przyjeżdżało się ze wsi. Niezmiernym bowiem było budzić zimą dziecko o godzinie 5-ej rano, aby podróżując pociągiem i tramwajem, mogło zdążyć na godzinę ósmą do szkoły.

Szczęśliwie okres mieszkania na wsi skończył się i po upływie półtora roku mogliśmy wrócić na Żolibórz. Naturalnie, dziecko zaraz wróciło do swojej dawnej szkoły.

Półtoraroczne przebywanie mego dziecka w publicznej szkole powszechnej pozwoliło mi na poczynienie wielu obserwacji i dało możliwość przeprowadzenia porównania między jedną szkołą i drugą.

Pierwsze wrażenie, jakie w publicznej szkole uderzyło, to niesłychany tłok, ciężkie powietrze, zdenerwowanie dzieci.

Sala rekreacyjna ciasna, klasy ciasne. W pięć minut po zapelnieniu ich przez dzieci, robi się duszno nie do wytrzymania. Cisza zalega klasę, dzieci siedzą nieruchomo, słuchają pytań nauczycielki i odpowiedzi jednego z dzieci. Dziecko odpowiada niepewnie, trwożliwie, niespokojnie, czuje się jak delikwent. Nikt nie śmie przyznać, że czegoś nie rozumie, nie umie, bo konsekwencją tego jest dwójka. Więc dziecko wykręca się, gra, byleby tylko zmylić opinię nauczycielki, byleby wydać się mądrzejszym niż jest. Kształci się na dobrego gracza życiowego. Dzwonek. Pauza. Dzieci z ulgą wychodzą (słowa wybiegają absolutnie użyć tu nie można). Spacerują parami i opowiadają sobie:

„Strasznie się bałam, żeby mnie pani nie wyrwała. Ja wszystko umiem, ale pani taka niecierpliwa (trudno być cierpliwą, mając sześćdziesięcioro dzieci w klasie), pani chce, żebym wszystko przedko powiedziała, a mnie się wtedy mąci w głowie i nic nie wiem, co mam mówić. Ja się bardzo boję. I ja też, i ja też“, padają głosy. Dzieci żyją w ustawicznym strachu i chętnie nie idą do szkoły pod lada jakim pretekstem.

Jakże inaczej jest w szkole R. T. P. D. na Żoliborzu. Jasno, czysto, swobodnie. Dzieci nikogo się nie boją, przed nikim nie drżą. Mają ogród i zwierzyńiec. Kopią, sadzą, sieją, hodują, obserwują, karmią zwierzęta. Geografii uczą się przy pomocy przezroczy, uczą się w klasie, streszczają w zeszytach to, co utrwaliły sobie w pamięci, wspólnie poprawiają sobie te streszczenia. Pracują spokojnie, bez zdenerwowania. Nikomu na myśl nie przyjdzie zataić, że się czegoś nie umie, przeciwnie — z całą swobodą każde prosi o wyjaśnienie, gdy czegoś nie rozumie. Niema zakłamania, niema strachu, niema obłudy. Dziecko rozwija się swobodnie, zdrowo na duszy i na ciele. Nie gra przed nauczycielem, nie schlebja mu, nie stara się o specjalne wyróżnienie, nie zabiega o nadzwyczajne względy, jednym słowem nie czyni przeróżnych sztuczek, aby wydobyć się z tłoku na pierwszy plan. Bo w szkole R. T. P. D. każde dziecko jest obiektem specjalnego zainteresowania nauczyciela. Tam niema dzieci zaniedbanych, siedzących w kącie, bezczynnych. Każde wciągnięte jest do pracy i do zaznaczenia swej indywidualności w naturalny, nie wykrzywiony sposób. Dzieci mają całkowite zaufanie do nauczycieli. Dziecko nie straszy się dwójką i to bezapelacyjną, bo w przeludnionej szkole nauczyciel ma możliwość co najwyżej raz na

kwartał zająć się bliżej zbadaniem każdego poszczególnego dziecka. Dziecko wie, że ocena, która raz na kwartał się odbywa, jest niemal decydującą, to też nic dziwnego, że jest pełne niepokoju, jak ta ocena wypadnie. A im dziecko bardziej nerwowe, tym ta ocena może wypaść gorzej. To też w takiej szkole jest w klasie dwoje, troje dzieci, które się wyróżniają, reszta — to szara masa średniaków, przeciętnych, ustawicznie zmartwionych o te swoje stopnie.

Mówi się dużo o tym, że szkoła R. T. P. D. pod względem programu nie stoi na poziomie. Muszę temu kategorycznie zaprzeczyć. Szkoła R. T. P. D. daje dzieciom wiadomości gntowniejsze i bardziej szczegółowe. Dzięki specjalnej metodzie nauczania wiadomości są trwałe i obszernie. Nie może być obawy, że tak przygotowane dziecko nie zda egzaminu do gimnazjum.

Jeszcze jeden zarzut stawia się szkole R. T. P. D., mianowicie brak nauczania religii.

Pozostawienie nauczania religii domowi daje każdemu możliwość postępowania w tej sprawie w sposób uznany przez siebie za najwłaściwszy, zwłaszcza, że w szkole wbrew kłamliwym plotkom żadnej antyreligijnej propagandy nie ma i nigdy nie było.

Jako matka, której dziecko oddawna wychowuje się w szkole R. T. P. D., twierdzą, że dewizą wychowania tej szkoły jest: miłuj bliźniego, jak siebie samego, bądź uczciwy, szczerzy i sprawiedliwy, dąż do sprawiedliwości na świecie i do takiego porządku, aby nikt nie umierał z głodu i nie płakał krzywdzony.

W atmosferze tej szkoły dziecko nie potrzebuje uciekać się do kłamstwa, uczy się współdziałać, być współodpowiedzialnym, mieć samodzielny i odważny sąd o tym, co się naokoło niego dzieje.

Rodzicom, którym zależy na tym, aby dziecko ich wyrosło zdrowe fizycznie i nie skrzywione moralnie, zalecam, aby zainteresowali się, przed zapisaniem dziecka, szkołą R. T. P. D.

Jest jeszcze jeden zarzut, który często stawia się szkole R. T. P. D., że jest kosztowna. Jeżeli chodzi o te sprawy w szkole naszej, to w żadnej innej prywatnej opłaty nie są tak różniczkowane, jak w R. T. P. D. Są przystosowane do poziomu zarobkowania rodziców i rozpiętość tych opłat rozpoczyna się już od trzech złotych miesięcznie, a dla dzieci bezrobotnych przy pomocy Opieki Rodzicielskiej szkoła jest dostępna bez żadnych opłat.

Jedną z matek.

## CZYTELNICTWO

### Nowości naszej biblioteki

W m. marcu nabyto dla biblioteki w Żoliborzu.

#### LITERATURA PIĘKNA.

- 9550 Kossak Zofia — Król trędowaty.  
 9551 Maxwell W. B. — Pan z towarzystwa.  
 9568 Jameson Storm — Triumf czasu.  
 9571 Krahelska H. — Polski strajk.  
 9572 Montherlant H. de — Dziewczeta.  
 9573 Wiech — Wysoka eksmisja.  
 9574 D'Annunzio G. — Dziewice wśród skał.  
 9594 Carey B. — Prawo mórz południowych.  
 9595 Kossak Z. — Bursztyny.  
 9596 Döblin A. — Nie ma pardonu.  
 9597 Ammers - Kühler — Jenny próbuje małżeństwa.  
 9598 Orzeszkowa E. — Listy t. I. Dwugłosy.  
 9611 Croisset F. — Syngaleska bajka.  
 9612 Le Fort G. — Papież z Ghetta.  
 9613 Unset I. — Olaf syn Auduna.  
 9614 Słonimski — Dwa końce świata.  
 9615 Wilton - Weinert L. — Pantera.  
 9616 Dąbrowski J. — Na zachód od Zanzibaru.  
 9617 Jeź T. T. — Od kolebki przez życie.  
 9620 Deeping W. — Druga młodość.  
 9621, 9622, 9623, 9624. Kossak Z. — Krzyżowcy 4 t. (II egz.).

#### NAUKOWE, REPORTAŻE, ŻYCIORYSY.

- 9544, 9545 Polityka narodów. W-wa, 1933.  
 9546, 9547, 9548. Niepodległość 1935 r., 1936 r.  
 9549 Maurois A. — Byron.  
 9552 Brentano - Funck F. — Odrodzenie.  
 9554 Czachowski K. — Obraz współczesnej literatury polskiej, t. III.  
 9555 Kutrzeba S. — Polska odrodzona.  
 9556, 9557 Konopczyński W. — Dzieje Polski nowożytnej (2 t.).

- 9558, 9559 Tołwiński T. — Urbanistyka (2 t.).  
 9569 Miedzińska J. — Na niemieckim froncie pracy.  
 9575 Tarlé E. — Napoleon, wschodzące słońce.  
 9576 Nourse M. A. — Dzieje 400.000.000 narodu.  
 9579 Zawodziński — Blaski i nędze realizmu powieściowego.  
 9580 Tonecki Z. — Leon Schiller a reżyseria nowoczesna  
 9584 Neumann A. — Nowy Cezar.  
 9586, 9587 Abramowski E. — Pisma t. III i IV.  
 9599 Społeczne przyczyny powodzeń i niepowodzeń szkolnych.  
 9618 Enfield H. — Spółdzielczość, jej problemy i możliwości.  
 9625 Staff L. — Michał Anioł.  
 9626 Wasylewski S. — Mikołaj Rej.  
 9627 Żeleński T. (Boy) — Balzac.  
 9628 Bystron J. — Człowiek i książka.  
 9629 Dibelius W. — Morfologia powieści.  
 9630 Małachowski - Łempicki S. — Wolnomularze Europy i Ameryki.  
 9631 Jaquerod — Leczenie gruźlicy.  
 9632 Nałęcz - Ostrowska H. — Z dziejów obyczajów w Polsce.  
 9585 Barlicki N. — Aleksander Dębski.

#### FOTOGRAFIA, RADIO.

- 9633 Noworolski S. — Zasady radiofonii.  
 9634 Ochenkowski A. — 75 schematów odbiorników.  
 9635 Stańczuk M. — Telefonia i telegrafia na promieniach widzialnych i niewidzialnych.

#### KSIĄŻKI W JĘZYKACH OBCYCH.

- 9553 Graf O. — Der Abgrund.  
 9570 Silone I. — Brot und Wein.  
 9577 Serge V. — Destin d'une revolution.  
 9578 Sedow L. — Rotbuch ueber den moskauer Process.

9581 Doumic R.—Histoire de la litterature française.  
9619 Feuchtwanger — Der Falsche Nero.

DLA BIBLIOTEKI PODRĘCZNEJ.

9542 Wiedza i Życie, 1936 r.  
9543 Nowa książka, 1936 r.  
9563 Dom, Osiedle, Mieszkanie, 1936 r.

9564 Kronika ruchu rewolucyjnego w Polsce, 1936 r.  
9565, 9566 Dziennik Ustaw, 1936 r.  
9602, 9603 Tygodnik Ilustrowany 1936 r.  
9605, 9606 Przegląd Gospodarczy, 1936 r.  
9607 Wolnomyśliciel Polski, 1935 r.  
9608 Błyski wolnomyślicielskie, 1935 r.  
9609 Przegląd Spółdzielczy Naukowy.  
9610 Orłowicz M. — Przewodnik po Warszawie.

## Recenzje i polemiki

### A. HONORY ENFIELD. Spółdzielczość, jej problemy i możliwości.

Nakładem Związku Spółdzielni Spożywców R. P. i staraniem Ligi Kooperatystek w Polsce wyszła z druku niewielka książeczka pióra A. Honory Enfield, niedawno zmarłej sekretarki Międzynarodowej Ligi Kooperatystek p. t. „Spółdzielczość, jej problemy i możliwości“.

Autorka książki, pełniąc obowiązki sekretarki Międzynarodowej Ligi Kooperatystek, miała możność poznać systemy prac spółdzielni w różnych krajach, bądź drogą odbywania podróży, bądź też rozporządzając materiałami statystycznymi i literaturą spółdzielczą z tytułu swoich funkcji. Pozwoliło jej to, przy bardzo wnikliwym obserwowaniu zjawiska, na stosunkowo niewielkiej ilości stron druku (110), przedstawić dorebek spółdzielczości w skali międzynarodowej w sposób bardzo przejrzysty, przystępny i co najważniejsze, nie nużący. Oczywiście, jako Angielka, autorka w swojej pracy często powołuje się na doświadczenia spółdzielczości angielskiej. Musimy jednak przyznać, że i nam, nie wyspiarzom, trudno byłoby przedstawić historię ruchu spółdzielczego bez zwracania się do ruchu angielskiego, jako że Anglia jest kolebką tego ruchu. W omawianej pracy specjalną uwagę zwracają dwa zagadnienia:

**Pierwsze:** to po przez wymianę dóbr krajowych za pomocą międzynarodowych organizacji spółdzielczych wyeliminujemy chęć zysku w stosunkach handlowych między państwami, a co za tym idzie zostaną usunięte przyczyny powstawania wojen, gdyż, jak mówi autorka, „usunięcie rozlicznych interesów z międzynarodowych stosunków handlowych jest sprawą pierwszorzędnej doniosłości, gdyż tu właśnie leży źródło wszystkich nowoczesnych wojen.“

Narody, zrzeszone w wielkiej organizacji międzynarodowej, tak, jak spółdzielcy w swych organizacjach narodowych, nie będą miały potrzeby dobijania się o posiadanie źródeł surowców, walczenia o rynki zbytu. Dany naród nie będzie odczuwał, że nie jest „właścicielem“ źródła surowców, skoro z międzynarodowej wymiany wyrugowany będzie element zysku. „Zasoby świata będą służyć dobru wszystkich narodów“ i „Każdy postęp spółdzielczości w ramach narodowych wzmacnia pozycję na rynku międzynarodowym. A każdy postęp w wymiarze międzynarodowej zwięża teren współzawodnictwa handlowego pomiędzy narodami, potęgując wolę i siłę ludów dla realizacji pokoju świata“. Wydaje mi się, że nie wiele możnaby dodać do rzucanych tu myśli. Rola spółdzielczości, jak z tego wynika, jest wielka w zapewnieniu pokoju światowego.

Drugim ważnym zagadnieniem jest stosunek spółdzielczości do związków zawodowych. Myślą przewod-

nią pionierów ruchu spółdzielczego było dostarczyć swoim członkom towarów z wyłączeniem z tych transakcyj zysku, oraz zakładania warsztatów pracy, w których zatrudnieni byłiby członkowie, za swą pracę otrzymywaliby godziwe zarobki i praca odbywałaby się w lepszych warunkach, niż w warsztatach kapitalistycznych. Mając takie zasady, tym samym ruch spółdzielczy popiera działalność związków zawodowych i zdawałoby się, że odwrotnie spółdzielczość powinna doznać życzliwego poparcia ze strony ruchu zawodowego. Tymczasem podczas strajku górników angielskich w 1926 r. stanęły również kopalnie spółdzielcze, aczkolwiek władze spółdzielni z góry zgadzały się na wszystkie żądania, wysuwane przez przedstawicieli górników. To samo dotyczy strajku piekarzy, walczących o zniesienie pracy nocnej. I o to do jakich wniosków dochodzi autorka: „Wydaje się, że już najwyższy czas, aby ruch zawodowy zrozumiał, że spółdzielczość nie będzie w stanie podołać swym zadaniom aprowidowania ludności, a w tej liczbie i strajkujących, jeżeli przy każdym konflikcie aparat jej ulega wstrząsom. Przy tym nie przerywanie pracy w spółdzielniach wzmacniałoby pozycję związkowców, gdyż przedbiorycy liczyliby się musieli z tym, że strajk część ich obrotów przekazuje spółdzielcom. I strajk taki, nawet nie uwieczony bezpośrednim zwycięstwem, przynosiłby wzmocnienie sił spółdzielczych, a osłabienie kapitalistycznych, gdyż odbiorcy, którzy raz zapoznają się ze spółdzielczymi źródłami aprowizacji, rzadko kiedy powracają do prywatnych“. Z naszych polskich stosunków na uwagę zasługuje strajk robotników budowlanych w 1934 roku. Wówczas WSM kończyła budowę VII-B kolonii. Wiadomą jest rzeczą, że naogół płace robotników zatrudnionych w WSM i SPB są stosunkowo wyższe od płac w prywatnych przedsiębiorstwach. Zarówno WSM jak i SPB z góry zgadzała się na żądania, wysuwane przez Związek Robotników Budowlanych, mimo to roboty stanęły, przydział mieszkań nastąpił ze znacznym opóźnieniem, a Spółdzielnia poniosła z tego tytułu ponad 10.000 zł. strat. Czy słuszne było zastosowanie strajku do instytucji spółdzielczej?

Reasumując co wyżej powiedziane, książka zasługuje na uważne przeczytanie oraz na to, by każdy działacz zawodowy z nią się zapoznał.

Tłumaczenia z angielskiego dokonała dr. Maria Orsetti. Czytając książkę, nie odnosi się wrażenia, że ma się do czynienia z przekładem. Zawdzięczamy to prawdopodobnie serdecznym stosunkom, jakie łączyły tłumaczkę z autorką książki, a co za tym idzie łatwiejszemu wczuciu się w ducha języka i w intencję autorki.

J. Podsiadłanka

### LION FEUCHTWANGER. „Der Falsche Nero“.

Autor wyciąga z zakamarków historii dzieje samozwańca, który w trzydzieści lat po śmierci cesarza Nerona podaje się za zmarłego i przez kilka lat utrzymuje się w charakterze dyktatora w znacznej części państwa rzymskiego.

Dyktator, poza wiarą w siebie, donośnym głosem i reprezentacyjną powierzchownością, nie posiada żadnych zalet, a jednakże gdy interesy polityczne i gospodarcze uprzywilejowanej kliki tego wymagają, człowieka tego utrzymuje się przez jakiś czas w charakterze dyktatora wielkiego narodu.

## Troski czytelnicy dziecięcej

Frekwencja Czytelni w marcu wynosiła: chłopców 701, dziewcząt 357, razem 1058. Otwarta 18 razy, przeciętna dzienna — 59. W Wypożyczalni — chłopców 368, dziewcząt 340, razem 708, w tem dzieci R. T. P. D. — 246. Wypożyczeń — 801. Otwarta 11 razy. Przeciętna dzienna — 73.

Wzrost księgozbioru Biblioteki Dziecięcej nie może podążyć za rozrostem jej frekwencji. Suma pieniędzy przeznaczona na zakup książki nie wystarcza na zaopatrzenie dwóch równolegle prowadzonych księgozbiorów Wypożyczalni i Czytelni. Brak nam drugich i trzecich egzemplarzy książek najlepszych, koniecznych dla racjonalnej pracy nad czytelnictwem, brak należytego wyposażenia czytelnicy w atlasy, słowniki, encyklopedie. Próbuje więc zwrócić się na tej drodze do mieszkańców W. S. M. z prośbą i zapytaniem, czyby czasem, wśród książek własnych lub swoich najbliższych nie zdołali zdobyć dla nas zasobów wartościowej literatury

Nie waha się wymordować pewnej nocy swoich przyjaciół i wrogów, z obawy przed ujawnieniem jego przeszłości. Może przez zerwanie tam kazać zatopić miasto, oskarżając o to chrześcijan, jako sektę rewolucyjną.

Świat oburza się... na krótko, a następnie zapomina na długo.

Aczkolwiek autor w najmniejszym stopniu nie podkreśla analogii i nie wprowadza zmian do historii Rzymu, podobieństwa do czasów obecnych narzucają się same.

Tło historyczne książki trzyma czytelnika w napięciu. Epoka i charakterystyka osób występujących przedstawiona bardzo interesująco. H. W.



dziecięcej i młodzieżowej? Chodziło by tu o rzeczywistość of arę. bo o te książki z których się już wyrosło, ale do których się przywiązało, które się czyta wielokrotnie, ale które nie są w strzępach ani w proszku, tylko w stanie przyjemnej jeszcze używalności...

Poza beletrystyką bardzo pożądane są atlasy geograficzne, historyczne i przyrodnicze, wydawnictwa z zakresu sztuk pięknych, roczniki (lub nawet poszczególne numery) czasopiśm dziecięcych. — Łaskawe dary kierować można do bloku szkoły RTPD — Dla Biblioteki Dziecięcej RTPD.

## Czytelnia czy śmietnisko?

Na ostatnim walnym zebraniu „Szklanych Domów“ odrzucony został wniosek tow. H. Weltsztauba przeciwko abonowaniu przez Czytelnię czasopiśm brukowych. Sądzę, że należałoby sprawę jeszcze przedyskutować, gdyż głosowanie odbywało się pod niesłusznym wrażeniem, że wniosek ten został podyktowany chęcią zemsty za napastliwy artykuł w „ABC“.

Osobiście jestem gorącym zwolennikiem stanowiska tow. Weltsztauba, bynajmniej nie z pobudek zemsty a z przyczyn całkowicie rzeczowych.

Czytelnia nasza musi dostarczać Czytelnikom prasę wszelkich kierunków politycznych — to nie ulega najmniejszej kwestii. Wiemy jednak, że obozy polityczne różnych grup kapitalistycznych posiadają po kilka dzienników, z których należy wybrać tylko stojące na właściwym poziomie kulturalnym.

Natomiast brukowce, żerujące na małej świadomości ludzkiej, mają na celu przez ogłupianie czytelników odciągnąć ich od pracy wyzwolitej. Czyż jest jakkolwiek sens, aby takie czasopiśma prenumerować dla naszej czytelnicy?

Argument, że należy dać wszystko, co jest do czytania aby każdy mógł się zapoznać z codzienną karmą prasową ludzi — nie wytrzymuje krytyki: nie ma czytelnicy społecznej która by mogła sobie na taki luksus po-

zwolić, zwłaszcza, że byłby to luksus, nieznajdujący czytelników.

Zaznaczmy wreszcie, że nikt z głosujących przeciwko wnioskowi tow. Weltsztauba nie żądał zaabonowania czasopiśm drukowanych w setkach tysięcy egzemplarzy jak np. „Rycerz Niepokalanej“, „Mały Dziennik“ i t. p., które niewątpliwie wywierają bardzo duży wpływ na pewne środowiska w społeczeństwie.

Dlaczego zatem ma być uprzywilejowany, obliczony na zysk „Il. Kurier Codz.“, pozbawiony wszelkich skrupułów i zmieniający swe zdania w zależności od „kierunku podmuchu wiatru“. Dlaczego dawać pierwszeństwo „ABC“ zięjącemu nienawiścią i nawołującemu do huligańskich występów skoro nawet nakład niewielki tej gazety nie daje jej tytułu do reprezentowania.

Jestem przekonany, że głębsze rozważanie sprawy spowoduje rewizję stosunku do zagadnienia i że zwycięży zasada, iż Czytelnia nasza nie powinna być zbiorowiskiem wszelkiego śmiecia. Powinna ona dobrać czasopiśma wszelkich kierunków, nawet grup politycznych najbardziej ostro zwalczających ruch robotniczy, usuwając jednak czasopiśma obliczone wyłącznie na pokarm dla najciemniejszych.

M. Nowicki.



DANUTA WAŚNIEWSKA-GĄSIOROWA.

## O żoliborskim wiadukcie i o krótkim żywocie człowieka

ROMANCA

Najpierw niczego nie było,  
a potem było słowo —  
słowo, jak radość,  
jak miłość,  
jak szczęście w noc majową.  
Była w tym słowie  
nadzieja leciuchna,  
że kiedyś  
nareszcie  
przecież  
wiadukcik, wiaduktuchna,  
wiaduktuś, wiadukteczek...

Że będzie prosty, strzelisty,  
wyniosły i zamaszysty,  
z jezdnią, z chodnikiem, z tramwajem,  
z sielanką, z edenem, z rajem.  
Że będzie szczęśliwość zbożna  
od CIWF-u do placu Wilsona —  
bo przecie tak dłużej nie można  
dwa razy dziennie konać,  
skakać na tramwaj z dachu,  
zębami chwytać za stopnie,  
wyjeżdżać w bólu i strachu,  
przyjeżdżać jeszcze okropniej...

Hej, modlił się każdy, jak mógł  
— i masony i ateusze —  
by wreszcie jakiś generał  
lub Bóg  
wejrzeł na nasze katusze.  
Przed autobusem, tramwajem,  
przy łuczywie, żarówce i świecy  
mój pradziad się modlił,  
i ja się przyznaję,  
i modlą się moje dzieci...

Jest nasyp na placu Broni,  
na nasypie ułańska lanca,  
a na lancy transparent  
ze starości zielony  
i napis: *lasciate speranza.*

Co roku z wiosną radosną  
przychodzą ludzie ze szpadlem  
i coś tam kopią zajadle  
pod płotem za krzywą sosną.  
Nasyp, jak stał, tak stoi,  
Żolibórz, jak czekał, tak czeka.  
Ach, jakże krótkie jest, drodzy moi,  
życie jednego człowieka...

## Walne Zgromadzenie „Gospody Spółdzielczej“

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków „Gospody Spółdzielczej“ odbyło się w dniach 8 i 14 marca b. r. przy udziale 138 i 94 członków. — Zgromadzeniu przewodniczył ob. Antoni Wąsik, przewodniczący Rady Nadzorczej. Na zgromadzeniu tym poraz pierwszy zastosowano nowy system prowadzenia obrad, polegający na tym, że władze spółdzielni nie wygłaszały referatów, lecz przystąpiono odrazu do szczegółowej dyskusji nad sprawami, objętymi porządkiem obrad, na podstawie materiałów, przesłanych członkom przed zgromadzeniem. Uznać należy, że system ten zdał swój egzamin praktyczny — w dyskusji bowiem nad sprawozdaniem wypowiedziało się wyczerpująco 21 osób, zarząd natomiast odpowiadał tylko na pytania i udzielił wyjaśnień po wyczerpaniu dyskusji. Dało to z jednej strony znaczną oszczędność czasu, z drugiej zaś strony umożliwiło tak obszerną dyskusję nad sprawozdaniem, która wszechstronnie oświetliła działalność spółdzielni w roku 1936.

Po zatwierdzeniu bilansu i rachunku strat i nadwyżek na rok 1936 oraz po przyjęciu do wiadomości odczytanego protokołu z rewizji Spółdzielni udzielono Zarządowi absolutorium. Pierwszą część zgromadzenia zakończono uchwaleniem podziału nadwyżki. Sprawa ta, jakkolwiek przedmiotem jej była stosunkowo nieznaczna suma, wywołała bar-

dzo ożywioną zasadniczą dyskusję, z której można wyciągnąć również pewien wniosek na przyszłość.

Wniosek ten, jeśli sądzić na podstawie wypowiedzi, zmierza raczej do tworzenia z nadwyżek funduszu zasobowego i dopomagania członkom w okresie sezonowego bezrobocia lub strajku, aniżeli do podziału nadwyżki wśród członków w postaci zwrotów od zakupów.

Przypadającą do podziału część czystej nadwyżki za rok 1936 po dokonaniu statutowego odpisu na fundusz zasobowy spółdzielni postanowiono przeznaczyć, jak następuje: zł. 200 — dla Oddziału Żoliborskiego Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, zł. 100 — na Dom Wypoczynkowy Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych i zł. 50 — na strajkujących szewców - chałupników.

Ponadto zlecono władzom spółdzielni uruchomienie specjalnego funduszu pomocy kredytowej dla członków z osiedla na Rakowcu, dotkniętych sezonowym bezrobociem lub częściowo zatrudnionym. Dalszy ciąg Walnego Zgromadzenia w dniu 14 marca wypełniły sprawy planu pracy i budżetu, wyborów uzupełniających do Rady Nadzorczej i Komitetów sklepowych.

Plan pracy i budżet przyjęto w brzmieniu proponowanym przez Zarząd. W wyniku uzupełniających wyborów zostali wybrani na członków ob. ob. An-

toni Wąsik (powtórnie), i Olena Hauboldowa a na zastępców ob. ob. Aleksander Klejn (powtórnie), Jadwiga Okorska i Wacław Krzywda. Regulamin Komitetów Sklepowych uchwalono w brzmieniu proponowanym przez Radę Nadzorczą, upoważniając jednocześnie Radę do powołania składu poszczególnych Komitetów w porozumieniu z dotychczasowymi

wyimi Komitetami. Podkreślić należy, że sprawa Komitetów sklepowych, tego tworzącego się samorządu spóżywców, wywołała na Zgromadzeniu duże zainteresowanie, co wskazuje niewątpliwie na pocieszający objaw coraz żywszego kontaktu i zainteresowania członków sprawami Spółdzielni.

## O porządek w zakupach

Tak się złożyło, że nie mogłam być obecna na zebraniu naszej spółdzielni, słyszeć przemówień i samej zabrać głos w sprawie—która mi mocno leży na sercu.

Dowiedziałam się jednak, od poszczególnych osób, że w pośród wielu poruszanych spraw, żywo i gorąco była omawiana sprawa polepszenia warunków bytu pracowników „Gospody Spółdzielczej“, co przyznam się, że wzruszyło mnie mocno, gdyż jest to dowodem wysokiego uspołecznienia naszej gromady zamieszkującej Osiedle.

Istotnie pracownicy spółdzielni są nadmiernie przepracowani i wierzę, że zarząd wszystko zrobi, aby ulżyć ich doli.

Mojem zdaniem jednak, w dużej mierze dopomóc mogą i sami członkowie, jeżeli tylko uzbrojeni w dobrą wolę i trochę przemyślenia w czynieniu zakupów w naszych sklepach.

Kogo obchodzi spółdzielnia i bacznie śledzi za ruchem sklepowym, musi zwrócić uwagę na bezmyślność wielką w czynieniu zakupów. Bardzo często można zauważyć jedne i te same osoby kilkakrotnie wpadające do sklepu po parogroszowe zakupy, tracąc niepotrzebnie swój czas i zabierając go dużo sklepowym.

Zaradzić temu można z korzyścią dla siebie i sklepu, gdyby gospodynie domów zechciały po otrzymaniu pensji, czy też zarobku za swą pracę

ułożyć tak swój budżet domowy, aby niezbędne artykuły spożywcze, nie ulegające zepsuciu, jak: cukier, kawa, herbata, mąka, kasza, sól, mydło i t. p. kupować w większej ilości, co i dla sklepów korzystniejszym będzie, gdyż uniknie się przy drobnym rozważaniu stałych strat, ulży się wtedy o wiele pracownikom sklepowym, a sobie ułatwi ogromnie pewne zaprowiantowanie w życiu gospodarczym.

Najczęściej u nas się zdarza, że po otrzymaniu pensji, co tchu załatwia się sprawunki ubraniowe, często nie koniecznie nieodzowne i wydaje się prawie wszystek grosz zapracowany, sprawa zaś żywienia rodziny zostawia się na ostatnim planie, załatwiając ją albo na kredyt, lub też drobnymi zakupami za parę groszy.

Drugą również sprawą odciażającą godziny pracy ekspedjentów, jest przestrzeganie godzin obowiązkowych sprzedaż sklepową. Najczęściej się widzi o godz. 7-ej, kiedy sklepy powinny być zamykane — tłumy kupujących, nie liczących się, że pracownicy już są przemęczeni.

Gdybyśmy w tych rzeczach chcieli, uzbrojeni w dobrą wolę, ulżyć pracownikom, przyczynilibyśmy się do większej sprawności w ekspedycji i uniknięcia niejednej omyłki, która z przemęczenia może nastąpić.

H. Dułębina.

## Współpraca SPB ze spółdzielnią murarzy

Spoleczne Przedsiębiorstwo Budowlane, jako instytucja spółdzielcza, czuło się powołane do poparcia poza innymi formami spółdzielczości, także i spółdzielni pracy. Idąc po tej linii ustosunkowało się ono przychylnie do oferty jednej ze spółdzielni murarzy i powierzyło jej w jesieni 1936 roku wykonanie robót murarskich na dwóch prowadzonych przez się budowach w Warszawie.

Spółdzielnia zobowiązała się: a) dostosować tempo pracy do ogólnego planu robót, ustalonego przez kierownictwo budowy; b) dać wykwalifikowanego majstra murarskiego; c) zatrudnić w miarę możliwości członków Zw. Rob. Budowlanych; d) dostosować się do zarządzeń organizacyjnych i technicznych kierownictwa budowy pod rygorem rozwiązania umowy; e) przestrzegać pod rygorem odpowiedzialności karnej i cywilnej przepisy usta-

wodawstwa robotniczego, ubezpieczeniowego i podatkowego. S. P. B. ze swej strony zobowiązało się do dostarczania materiałów budowlanych i zaliczkowania robót raz w tygodniu w wysokości 90% ich wartości.

W toku robót na obu budowach powstawały między Zarząd Spółdzielni murarzy a kierownictwem budowy nieporozumienia, bądź szybko likwidowane w drodze uzgadniania stanowisk, bądź też wywołujące dłuższe spory.

Przedmiotem konfliktów była przeważnie sprawa tempa robót murarskich, terminami wykonania których S. P. B. było związane przez swych zleceniodawców. Niezupewne dostosowanie tempa robót do ogólnego planu kierownictwa budowy tłumaczyła spółdzielnia głównie nieregularnością dostaw materiałów, czyniąc za to odpowiedzialnym

S. P. B. Jeżeli jednak spółdzielnia poniosła jakieś straty z tego tytułu, zostały one pokryte przez S. P. B.

Wydaje się więc, że istotne trudności, na jakie natrafiła spółdzielnia w swej pracy, tkwiły gdzieś indziej, w tym mianowicie, że nie potrafiła ona przystosować organizacji pracy do stanu rynku w miesiącach gorączki budowlanej i spekulacji na na zwykłą cen materiałów, kiedy stratom na przestojach można zapobiedz tylko w drodze elastycznego regulowania ilości zatrudnionych na budowie robotników. Trudności te należą do rzędu tych, które pokonywać muszą wszyscy budujący w warunkach nieuregulowanych stosunków rynkowych i które pokonywa również i S. P. B.

Spółdzielnia pracy, czynne w przemyśle budowlanym, mogłyby poprawić swą sytuację pod tym względem, jeżeliby zdołały — przy zgranym ideowo zespole członków — zapewnić sobie w każdym sezonie odpowiednią ilość budowli, tak, by móc zależnie od bieżących potrzeb regulować zatrudnienie na poszczególnych robotach bez konieczności narażania swych członków na bezrobocie.

Doświadczenie wskazuje również, jak ważną rzeczą jest zapewnienie przez spółdzielnię pracy własnego technicznie rutynowanego kierownictwa, gwarantującego właściwe rozstawienie zespołu robotniczego i umiejętne manewrowanie nim.

W przebiegu współpracy S. P. B. ze spółdzielnią murarzy ujawniły się również trudności innego rodzaju. Chociaż bowiem w myśl umowy S. P. B. ze spółdzielnią członkowie jej byli jednocześnie członkami Zw. Robotników Budowlanych, ze strony członków związku zaznaczyła się niechęć w stosunku do członków spółdzielni.

Przypuszczać należy, że niechęć ta powstała na

## Sprawy pralni

Pomimo lepszego zorganizowania i usprawnienia pracy w centralnej pralni WSM, zdarzają się jeszcze skargi i reklamacje. Skargi te, wynikające przeważnie z nieporozumień pomiędzy praczkami Pierwszej Pralni Spółdzielczej a pracownicami domowymi, w większości wypadków są mało uzasadnione. Pomimo najstaranniejszego rozplanowania przydziału balii na każdy dzień, opartego na dłuższym doświadczeniu, nie do uniknięcia są wypadki, że w pewnym momencie przybiera więcej bielizny do wirówek lub suszni, niż mogą one pomieścić. Przyczyną tego zjawiska są okoliczności nie dające przewidzieć jak: indywidualna sprawność piorących, różny stopień stosowania przez nich mechanizacji prania, oraz różne przerwy nieprzewidziane. Ustalenie kolejności przydziału maszyn w takim wypadku spotyka się z reguły z głośnym wyrażaniem niezadowolenia przez osoby, rzekomo kolejną taką pokrzywdzone, a które jednak potrafią gdzieś indziej, np. w sklepie, kąpielisku, czy w poczekalniach lekarzy poczekać na swoją kolej bez szemrania.

W znacznej mierze skargi zwracają się przeciwko

19 kwietnia r. b. zmarł członek W. S. M.

## KAZIMIERZ KACZANOWSKI

wieloletni działacz zawodowy,  
wybitny publicysta,  
twórca organizacji kolejarzy.  
Cześć Jego pamięci!

gruncie obaw przed nadmiernym zwiększeniem wydajności pracy, bowiem warunką płacy członków spółdzielni zgodne były z obowiązującą umową cennikową. Wydaje się jednak, że zadania robotniczej spółdzielczości pracy, jeżeli istotnie stoi ona na gruncie obrony potrzeb klasy pracującej i nie uzurpuje sobie uprawnień związków zawodowych, nie stoją w sprzeczności z zadaniami ruchu zawodowego i że praktyka życiowa sprawę tę wyjaśni.

Niedomagania, o których mowa była wyżej nie kwestionują oczywiście w niczym znaczenia spółdzielczości pracy, jako jednej z pomocniczych form organizowania się pracowników, najemnych. Są one raczej „chorobą dziecięcą“ spółdzielczości pracy w Polsce i w miarę nagromadzenia się doświadczenia mogą i powinny być usunięte.

B. Z.

praczkom Pierwszej Pralni Spółdzielczej oraz praczkom zawodowym, a więc że zajmują wszystkie naraz wirówki, wszystkie kulisys suszni i t. p. Jest to dużą przesadą, gdyż dla Pierwszej Pralni Spółdz. przeznaczona jest tylko część balii, a mianowicie 3 na ogólną ilość 20, oraz 1 wirówkę na ogólną ich liczbę 3, 1 pralnicę na 6, 1 magiel na 3 jak również tylko część suszni. Że w czasie pracy nie dopuszczają do użytkowania przez inne osoby suszni i magli, zajętych przez siebie, czynią to z obawy pomieszania bielizny i możliwości jej zagubienia, a piorą jej znaczne ilości, nie znając jej wcale. Przytem praczki Pierwszej Pralni Spółdz. nie piorą przez wszystkie dni tygodnia, w których pralnia WSM jest czynna, a wtedy wszystkie urządzenia pralni są dostępne dla piorących indywidualnie. Zarzut, że Pierwsza Pralnia Spółdz. utrudnia lokatorom spółdzielni korzystanie z pralni WSM jest o tyle niesłuszny, że klientami jej są przeważnie mieszkańcy naszego Osiedla, którzy w pojedynkę piorąc, zajęliby znacznie więcej czasu i urządzeń w pralni niż Pierwsza Pralnia Spółdzielcza.

A. K.

# K R O N I K A

## W. S. M.

### ■ Wyborcze zebranie dzielnicowe.

N zebraniach dzielnicowych wybrani zostali:

*Kolonia I* — delegaci: Karol Grusztko, Mieczysław Kwiatkowski, Opiekunowie: Magdalena Białkowska Zofia Sierzputowska.

*Kolonia II* — delegat Kazimierz Nowicki. Opiekunowie: Andrzej Kasperek, Zofia Wiszniowska.

*Kolonia III* — delegaci: Adam Próchnik, Waclaw Koral. Opiekunowie: Millerowa, Aniela Matecka.

*Kolonia IV* — delegaci: Józef Balcerzak, Wanda Wawrzyńska, Antoni Gaudasiński. Opiekunowie: Herminia Próchnikowa, Leon Łunkiewicz.

*Kolonia V* — delegaci: Antoni Burkot, Robert Froehlich, Franciszek Sawicki, Teofila Szemiotowa. Opiekunowie: Teofila Szemiotowa, Zofia Burkotowa.

*Kolonia VII* — delegaci: Antoni Dziarnowski, Roman Dąbrowski, Jerzy Cesarski, Henryk Jędrzejewski, Julian Hochfeld. Opiekunowie: Helena Cesarska, Adela Matysiakowa.

*Kolonia VIII* — delegaci: Stanisław Rongenc, Józef Szmidt, Władysław Tykwiński. Opiekunowie: Józef Borecki, Margerita Garlińska.

*Rakowiec* — delegaci: Leon Em. Grodzicki, Józef Potkański, Jan Matuszewski, Feliks Gowin, Zygmunt Sałata, Antoni Ruszkiewicz, Stefania Nawrocka.

Opiekunowie: Leon Em. Grodzicki, Stanisława Ciu-raszkiewicz.

*Nielokatorzy* — delegaci: Stefan Żak, Bolesław Czerwiński, Korneliusz Ślusarski.

## Osiedle W. S. M. na Żoliborzu

### ■ Pralnia.

W marcu pralnia była czynna 15 dni (w ub. r. 15); przeprano 6.330½ kg. białizny (w ub. r. 5.959½ kg.); dziennie przepierano 422 kg. (w r. ub. 397 kg.). Ogółem w ostatnim kwartale przeprano 17.528½ kg., gdy w r. ub. 16.867 kg.; wzrost frekwencji pralni w stosunku do roku ubiegłego wyniósł 4%.

### ■ Kąpielisko.

W marcu z kąpieliska korzystało 1429 osób, gdy w roku ubiegłym w tym samym miesiącu 1235, w tym z wanien korzystało 607 osób, z natrysków 822. W roku ubiegłym w marcu było 594 wanien oraz 641 natrysków. Jak statystyka za ostatnie parę lat wykazuje, mamy stały wzrost ilości osób, korzystających z natrysków przy prawie niezmiennej liczbie wydanych kąpeli w wannach.

### ■ Centralne ogrzewanie.

Nasz warsztat przystąpił już do wykonywania remontów i przeróbek instalacji centralnego ogrzewania. W roku bieżącym zostaną usunięte przyczyny niedo-grzewania niektórych mieszkań.

## Osiedle na Rakowcu

### ■ Konferencja u Delegata Prezydenta Miasta.

Dnia 13 kwietnia b. r. odbyła się konferencja u delegata prezydenta m. st. Warszawy w nast. sprawach Osiedla rakowieckiego: 1) rozszerzenia terenu, dzierżawionego od Agrilu, z przeznaczeniem na nowe ogródki działkowe;

2) urządzenia boisk i ogródka jordanowskiego;

3) odwodnienia terenu, celem zagwarantowania stałego spływu nadmiernej ilości wody ze stawu;

4) połączenia oczyszczalni ścieków z kanałem na Szosie Krakowskiej;

5) zabrukowania ulic i ułożenia na nich chodników.

Osiągnęliśmy jedyną obietnicę poparcia w sprawie ogródków działkowych i bruków, z tym, że inne sprawy będą jeszcze rozpatrzone.

Dnia 15 kwietnia odbyła się konferencja w Wydziale Technicznym Magistratu, na której uzyskano obietnicę wykonania: 1) niwelacji i zabudowania ulicy Pruszkowskiej do Szosy Krakowskiej i Wiślickiej, 2) położenia chodnika betonowego wzdłuż domów W. S. M. przy ul. Pruszkowskiej i Wiślickiej, oraz 3) wygruzowania środkowej części ścieżki, prowadzącej do ul. Opaczewskiej i regularnego leszowania. Odmówiono natomiast zabrukowania ul. Pruszkowskiej do alei Żwirki i Wigury, oraz położenia chodnika betonowego na całej ścieżce.

### ■ Naprawa urządzeń.

Administracja W. S. M. zbadała, przy współudziale opiekunów kolonijnych Ośrodka Żoliborskiego, postulaty mieszkańców w sprawie naprawy urządzeń i ulepszeń na podwórzach, klatkach schodowych i piwnicznych.

### ■ Kołaudacja II serii Rakowca.

W dniu 18 marca b. r. zebrała się Komisja Kołaudacyjna dla ostatecznego odbioru budynków II serii. Zebranie rozpoczęło odczytaniem protokołu kołaudacji serii i uchwałą zwrócenia się do Zarządu S. P. B. o przyspieszenie wykonania poprawek w bud. I-ej serii.

Po zapoznaniu się ze szczegółowo opracowanym wykazem poprawek w II-ej serii przez ob. Musiałskiego, Komisja zbadała na miejscu budynki od strony elewacji oraz szereg mieszkań. Sporządzony protokół, ze szczegółowymi wykazami, przesłano Zarządowi S. P. B. do szybkiego i akuratego uskutecznienia poprawek.

Dopilnowanie wykonania wszystkich napraw leży w obowiązku administracji na Rakowcu.

### ■ Powódź na Rakowcu.

Bezsneźna zima i duże mrozy spowodowały głębokie i długotrwałe przemarznięcie ziemi. Gdy pod działaniem wiosny roztajały górne warstwy, a masy wód wiosennych nie znalazły ujścia w głąb — nastąpiło gwałtowne podniesienie się poziomu wód zaskórnych i wylew stawu przy naszym Osiedlu.

Wskutek interwencji Zarządu WSM, Wydział Melioracyjny miasta w stosunkowo krótkim czasie przekopał rowy odpływowe, co spowodowało odrazu obniżenie poziomu wód o 30 cm.

## Stow. „Szkłane Domy“

### ■ Pokaz filmów awangardy angielskiej.

Dnia 17.III urządziły „Szkłane Domy“ pokaz 6-ciu filmów awangardy angielskiej: B. Wright'a, H. Watt'a, W. Coldstream'a, A. Cavalcanti'ego, Len Ley'a. Sala przy ul. Suzina wypełniona była publicznością.

### ■ Wystawa prac Bronisława Linkego.

Straniem Klubu „Czapka Frygijska“ urządzona została w końcu marca w lokalu Stowarzyszeni „Szkłane Domy“ wystawa Bron. Linkego. Wystawa objęła 26 obrazów, dając pojęcie o oryginalnej twórczości satyrycznej głośnego artysty.

### ■ Szopka W. S. M.

Sprawozdanie z premiery „Szopki“ podajemy na innym miejscu. Poza tym odbyły się jeszcze trzy przedstawienia. Ogółem widzów ok. 600.

Premiera w dniu 3 kwietnia uzupełniona została zabawą towarzyską, trwającą do rana.

### ■ Klub Artystów - Plastyków.

Klub Artystów-Plastyków ozdobił ściany naszej Czytelni czasopism pracami malarskimi i graficznymi swych członków.

Miło jest teraz, odrywając choćby na chwilę oczy od gazety, przenieść się w inną sferę zainteresowań kulturalnych: w świat wrażeń wzrokowych, w świat sztuki.

Mieszkańcy naszego Osiedla na Żoliborzu pamiętają niewątpliwie ciekawe wystawy tego Klubu, cieszące się dużą frekwencją (pierwsza w lokalu „Szkłanych Domów“ w r. 1932, potem w b. teatrze I. Solskiej przy ul. Suzina, w cukierni Tabaczyńskiego, w lokalu „Ligi Morskiej“), większość zaś autorów — znają zapewne z Salonów w IPS-ie i Zachęcie.

Miejmy nadzieję, że i obecnie, prócz stałych bywalców Czytelni — wszyscy mieszkańcy WSM, tak żywo reagujący na wszelkie przejawy życia kulturalnego na naszym terenie, zainteresują się tą wystawą. Przystępne zaś ceny skłonią może nie jednego miłośnika sztuki do skorzystania z tej okazji, by przyozdobić ściany swego mieszkania, lub powiększyć swoje zbiory.

# K O M U N I K A T Y

## W. S. M.

### ● Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy.

Z inicjatywy Pol. T-wa Reformy Mieszkaniowej odbędzie się w końcu maja 1937 r. Pierwszy Polski Kongres Mieszkaniowy. Organizatorzy zwołują Kongres w celu:

1) stwierdzenia konieczności popierania przy pomocy środków publicznych przedewszystkiem budownictwa mieszkań społecznie najpotrzebniejszych,

2) podkreślenia gospodarczego znaczenia budownictwa mieszkaniowego i wyrażenia poglądu, że budownictwo to winno być popierane w miarę każdorazowych możliwości gospodarstwa narodowego.

Za mieszkania społecznie najpotrzebniejsze organizatorzy uznali:

a) dla pracowników najemnych zarabiających od 300 zł. miesięcznie: 1-o i 2-izbowe o powierzchni użytkowej nieprzekraczającej 42 m.<sup>2</sup>;

b) dla pracowników najemnych, zarabiających do 400 zł. miesięcznie 1, 2 i 3-izbowe o powierzchni użytkowej, nieprzekraczającej 56 m.<sup>2</sup>

Na Kongresie zostaną wygłoszone następujące referaty:

1) Sytuacja mieszkaniowa i potrzeby mieszkaniowe w Polsce — Jan Strzelecki;

2) Znaczenie ruchu budowlanego dla życia gospodarczego i konieczność popierania go ze środków publicznych — dr. Kazimierz Matuszewski;

3) Dotychczasowa organizacja i finansowanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce — Teodor Toeplitz;

4) Konieczność oparcia budownictwa społecznego dla

robotników i mało zarabiających pracowników umysłowych o specjalną ustawę — Jerzy Michałowski.

Ponadto mogą być zgłaszane na Kongres referaty dodatkowe. Referaty te wymagać będą aprobaty Komitetu Organizacyjnego i winny być zgłoszone do dnia 20 kwietnia 1937 r.

Organizatorzy Kongresu dążą do zgrupowania na Kongresie wszystkich, którzy praktycznie działają w płaszczyźnie budowy mieszkań społecznie najpotrzebniejszych, oraz reprezentantów tych, których potrzeby budownictwo to ma zaspakajać, a więc organizacje pracowników umysłowych i fizycznych zawodowe i kulturalne. Organizacje i osoby, chcące wziąć udział w Kongresie, proszone są o zgłoszenie swego udziału w biurze Kongresu do dnia 20 kwietnia.

Wszelkich informacji, dotyczących organizacji Kongresu, udziela biuro Kongresu w lokalu Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, Krakowskie Przedmieście 5 m. 32, telefon 202-05, od godz. 9-ej do 3-ej.

Zawiadomienia o dacie Kongresu, miejscu obrad i szczegółowym programie będą podane oddzielnie.

Osoby, przyjmujące udział w Kongresie będą musiały wykupić karty uczestnictwa. Koszt karty uczestnictwa wynosił zł. 5.

Komitet Organizacyjny  
I-go Polskiego Kongresu Mieszkaniowego.

Rozrost i siła Gospody Spółdzielczej zależy od Ciebie. Jeśli nie jesteś dotąd członkiem Gospody, to zapisz się czempredzej.

## Osiedle na Żoliborzu

### ● Szyldy dla lokali niemieszkalnych.

Zarząd Spółdzielni powziął uchwałę, zwalniającą od opłaty za szyldy wszystkich lokatorów, zajmujących pomieszczenia niemieszkalne, a przeznaczone wyłącznie tylko na warsztaty pracy. Miejsce i wymiary szyldu określi Administracja Osiedla.

Wszyscy zainteresowani w tej sprawie zechcą zgłosić się do biura Spółdzielni, do ob. Olszewskiego.

### ● Ku uwadze posiadaczy żyrandoli.

W jednym z mieszkań trzyizbowych w I kol. oberwał się żyrandol, nie powodując, na szczęście, żadnego wypadku. Oberwanie nastąpiło wskutek wypadnięcia z sufitu haka, na którym cała armatura była zawieszona. Haki te, zakładane przy budowie, obliczone są na obciążenie zwykłym pendlem z jednym kłosem i żarówką. Armatura taka waży około ½ kg., a dla bezpieczeństwa jest zawieszona na haku, unoszącym ciężar do 5 kg. Wynika z tego, że przy zakładaniu żyrandola należy obowiązkowo wmurować dodatkowy hak, któryby zniósł większe obciążenie. Inaczej przerobiona instalacja elektryczna zagraża bezpieczeństwu samych lokatorów.

Wobec tego przypominamy, że w myśl § 11 przepisów korzystania z mieszkań, na wszelkie zmiany w instalacji i urządzeniach mieszkania, lokatorzy obowiązani są uzyskać uprzednio zgodę Administracji Osiedla.

### ● Biuro Ubezpieczalni Społecznej.

Biuro Ubezpieczalni Społecznej na Żoliborzu, mieszczące się w I Kolonii W. S. M., ul. Krasieńskiego 10 m. 50 dotychczas czynne tylko w godz. od 8 do 11-ej i od 17 do 19-ej, od dnia 5.III uruchomione jest przez cały dzień t. j. od 8 do 19-tej.

Poprzednie godz. urzędowania będą przywrócone tylko na miesiące lipiec i sierpień r. b. ze względu na urlopy personelu.

### ● Ogródki działkowe.

Kolonia Żoliborska T-wa Ogródków Rodzinnych rozwija się.

Znana większości mieszkańców W. S. M. Kolonia T. O. R. w tym roku została powiększoną o blisko 2 hektary. W związku z tym Zarząd T. O. R. może przydzielić przeszło 60 działek nowym członkom.

Zawdzięczając uzyskanej z Funduszu Pracy pomocy nowy teren jest porządkowany i oddawany pod uprawę miłośnikom pracy w ogródkach. W następnej kolejności ma być przeprowadzona melioracja podmokłych działek na starym terenie, co uczyni zdatnymi do użytku kilkanaście działek i na tym terenie.

Starania o fundusze na rozproszanie po całym terenie wody dobiegają końca, a zatem i problem wodny zostanie pomyślnie dla działkowców rozwiązany.

Informacji bliższych mogą udzielić w miesiącu kwietniu dyżurni członkowie Zarządu w poniedziałki, czwartki, środy i soboty w godz. od 17 do 18-tej na terenie ogródków (altanka Zarządu).

## Stow. „Szkłane Domy“

### ● Rejestracja bezrobotnych.

Przypominamy, iż bezrobotni członkowie „Szkłanych Domów“ winni we własnym interesie rejestrować się w sekretariacie Stowarzyszenia.

### ● Klub Radioamatorów.

Poradnia radiofoniczna czynna jest w poniedziałki od godz. 19—20, w lokalu „Szkłanych Domów“, pokój Nr. 8.

Rejestracja radiosłuchaczy i radioamatorów. Zgłoszenia nowych członków Klubu Radioamatorów przyjmuje Poradnia.

### ● Czytelnia.

Na wniosek Radio-Klubu zaprenumerowano następujące pisma radiowe: „Krótkofalowiec Polski” — miesięcznik, „Radiotechnik” — miesięcznik, „Nowości Radiotechniczne” — kwartalnik. W następnym numerze „Życia“ podamy wykaz pism w językach obcych.

### ● Koło Turystyczne W. S. M.

Dyżury zarządu Koła odbywają się we wtorki i piątki w godz. 19 — 20 w pokoju na przeciwko biblioteki „Szkłanych Domów“ (parter, nr. mieszkania 81). W czasie dyżurów przyjmowane są zapisy na członków, zapisy na wycieczki, udzielane informacje o imprezach Koła, jak również porady dla członków i nieczłonków w sprawach wycieczek i organizacji urlopów i wyjazdów wypoczynkowych.

Koło Turystyczne prosi członków o rejestrowanie w zarządzie wszystkich wycieczek prywatnych, organizowanych poza Kołem, w niewielkich grupach.

### ● Kalendarzyk wycieczek pieszych Koła Turystycznego.

18 kwietnia wycieczka wiosenna na rozpoczęcie sezonu turystycznego na Wydmę Łuże.

3 maja — Lasy Wawerskie.

6 czerwca — Stary Otwock, Czersk, Góra Kalwarja.

28 i 29 czerwca — Czerwińsk, Puszcza Kampinowska zamczysko, Leszno.

### ● Kalendarzyk wycieczek po Warszawie Koła Turystycznego W. S. M.

25.IV. Wystawa „Młodość, wdzięk i uroda“.

9.V. Ogólnopolska Wystawa Rzeźby w I. P. S.

23.V. Muzeum Pocztowno - Telekomunikacyjne.

6.VI. Stare Miasto i Zamek Królewski.

13.VI. Pośmiertna Wystawa Zygmunta Waliszewskiego w I. P. S.

20.VI. Ogród Zoologiczny.

4.VII. Wystawa Sztuki Ludowej w I. P. S.

5.IX. Muzeum Przemysłu i Techniki.

12.IX. Stacja Filtrów.

19.IX. Belweder — Muzeum.

26.IX. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej.

3.X. Muzeum Narodowe.

10.X. Wystawa Sztuki Niemieckiej w I. P. S.

- 17.X. Polskie Radio, Studio i Amplifikatornia.
- 24.X. Elektrownia miejska.
- 7.XI. Wystawa w Zachęcie.
- 14.XI. Muzeum Kolejowe.
- 28.XI. Wystawa w I. P. S.

● **Foto-Klub.**

Przypominamy, że w lokalu Stow. „Szkłane Domy” uruchomiona została ciemnia fotograficzna, dostępna dla wszystkich członków Klubu.

Każdy amator fotografii może zostać członkiem Foto-Klubu za opłatą 1 złotego rocznie.

Ciemnia Foto-Klubu jest zaopatrzona we wszelki sprzęt pomocniczy do wywoływania klisz i odbitek.

W biurze Stowarzyszenia można wypożyczyć reflektor do zdjęć u siebie w domu.

Obecnie został kupiony aparat do powiększeń, który umożliwi własnoręczne powiększenie każdego najmniejszego zdjęcia.

Zarząd Klubu czyni starania o uzyskanie rabatu dla członków klubu przy nabywaniu materiałów fotograficznych.

● **2 konkurs fotograficzny.**

„WIOSNA”

Foto-Klub ogłasza II konkurs na temat: „Wiosna”.  
Warunki konkursu:

- 1) Konkurs jest dostępny dla wszystkich mieszkańców W. S. M.
- 2) Rozmiary i technika zdjęć dowolna.
- 3) Każdy uczestnik konkursu może nadesłać dowolną ilość prac.
- 4) Prace należy nadsyłać w kopercie, zawierającej nazwisko i adres wykonawcy.
- 5) Sąd konkursowy rozpatruje nadesłane prace 10-go dnia każdego miesiąca.
- 6) Za najlepsze prace będą przyznane nagrody: I — 10 zł., II — 5 zł., III — 3 zł.
- 7) Zastrzega się prawo redakcji „Życia WSM” do zakupienia i reprodukcji w naszym piśmie wyróżnionych zdjęć, obrazujących życie w Osiedlach.
- 8) Sąd konkursowy stanowi Zarząd Foto-Klubu.
- 9) Prace nienagrodzone i niezakupione będą do odebrania w Stow. „Szkłane Domy”.

**Oddział R.T.P.D. na Żoliborzu**

● **Przedszkole RTPD.**

Urządza Wystawę prac dzieci w wieku od lat 3 do 8. Wystawa otwarta będzie od dn. 25 kwietnia (niedziela) do dn. 27 kwietnia (wtorek) od g. 9 do g. 19. Wstęp na wystawę bezpłatny.

● **Egzaminy.**

Egzaminy dla nowopodjętych odbędą się w czerwcu. Bliższy termin podany będzie w numerze majowym.

**Gospoda Spółdzielcza**

● **Ważne dla odbiorców dostaw domowych.**

Zarząd „Gospody Spółdzielczej” zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Członków przystępuje do likwidacji niezabezpieczonych kredytów, udzielanych odbiorcom dostaw domowych. W związku z tym, w terminie do dnia 15 maja b. r. winni wszyscy odbiorcy zadeklarować na otrzymanych kwestionariuszach, jak zamierzają zabezpieczyć udzielany im kredyt. — Najzdrowszym niewątpliwie sposobem jest wpłacanie przybliżonej sumy należności awansem (zgóry) do rozrachunku i system ten będzie stosowany z reguły do naszych odbiorców. — Zalegalizowanie dotychczas otrzymywanego kredytu może nastąpić poza tym przez zastrzeżenie dla Spółdzielni odpowiedniej kwoty z książeczki oszczędnościowej, przez złożenie papierów wartościowych (obligacje Pożyczki Inwestycyjnej lub Konsolidacyjnej), do depozytu w Banku „Społem”, przez złożenie gwarancji jednej z instytucji działających na terenie W. S. M. lub wreszcie drogą złożenia za zgodą Zarządu gwarancji wekslowych. — Ponadto każdy z odbiorców może zaproponować innych sposób gwarancji, nie wymieniony wyżej.

Zarząd przypomina jednocześnie, że wpłaty za dostawy winny być dokonywane w ciągu trzech dni od daty otrzymania rachunku. — Wpłacać można w zastępstwie Banku „Społem” (pl. Wilsona lub przez PKO, konto Nr. 2190. — Wstrzymywanie dalszych dostaw w razie nieopłacenia rachunku w terminie utrudnia spółdzielni prowadzenie tej pożytecznej akcji, a odbiorcom sprawia dużą niewygodę.

**Żoliborskie Koło Kooperatystek**

● **Wystawa haftów kurpiowskich.**

Staraniem Żoliborskiego Koła Kooperatystek została urządzona w lokalu banku „Społem” Wystawa haftów kurpiowskich, dostarczonych przez Spółdzielnię Kobięcą w Gładczyniu.

Na szczególną uwagę zasługują prześliczne komplety bridżowe złożone: z jednej większej serwetki i 6—12 małych.

Jedyną trudność, to wybór kompletu: bo zarówno ten wykonany z szerego płótna, ozdobiony barwnym haftem, o oryginalnym wzorze, czy ten wykonany klocekami, lub tiulowy, ładząco naśladowujący misternie dzierganą pajęczynkę — wszystkie są śliczne, trwałe i bardzo tanie.

**PRENUMERATA „ŻYCIA W. S. M.”**

Zainteresowanie życiem w Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zarówno w innych środowiskach spółdzielczych, jak i wśród związkowców, oraz inteligencji pracującej wzrasta. Dotychczas dostarczaliśmy nasze pismo bezpłatnie wszystkim członkom WSM i bratnim instytucjom oraz bibliotekom, które się o to zgłosiły.

Obecnie postanowiliśmy przyjmować również prenumeratę i od innych osób, które się o to zgłaszają. Prenumerata roczna naszego pisma wynosi trzy złote, które należy przy zgłoszeniu wpłacić na konto czekowe Warsz. Sp. Mieszk. w PKO Nr. 9567, z oznaczeniem: Prenumerata „Życia WSM”.

**M O D Y S T K A**

poleca  
**KAPELUSZE DAMSKIE**

gotowe od 4 zł.

przyjmuje przeróbki, przerabia pilśnie  
WŁ. LASOTA Suzina 3 m. 38 klat. 4. kol. 7.

**M A T E M A T Y K I  
F I Z Y K I**

lekcji udziela, korepetycji w zakresie ośmiu klas  
III KOLONJA m. 70.

**RADIOWE APARATY** wszelkich typów  
naprawiam; przerabiam aparaty dawniejszych typów na nowe.

III kolonja m. 70.

**NIEMIECKIEGO** ułatwioną metodą udziela rutynowana nauczycielka. Przygotowanie do matury, konwersacja, korespondencja.

Warunki przystępne.

V kolonia m. 123.

Wtorki, czwartki, soboty.

**STUDENT**

udziela korepetycji, przygotowuje do szkół. Wiadomości VII kol. WSM. Nr. m. 125

**INTROLIGATORNIA**

II KOLONJA, USTRONIE 2 m. 69

OPRAWA KSIĄŻEK  
PODKLEJANIE MAP I PLANÓW.  
CENY PRZYSTĘPNE

Przyjmuję obstalunki:

**NA PASY, GORSETY  
i PASY LECZNICZE**

WYKONANIE — WEDŁUG NAJNOWSZEGO KROJU  
CENY PRZYSTĘPNE

Adres: ul. **Krasińskiego 18 m. 96** (klatka schodowa Nr. 8)

**LEKARZ-DENTYSTA  
J. JURZDYCKA**

Godziny przyjęć: 10—13 i 16—19  
I kolonja W.S.M., 9-a klatka schodowa  
Nr. mieszk. 80. Zęby sztuczne Telefon 12-74-00

**PRZYJMUJE DO SZYCIA BIELIZNĘ**

Damską, męską, dziecienną i pościelową  
oraz wszelkie roboty na maszynę okrętkową  
Ręczne mereżki, haft i monogramy

**B O R E C K A**

VIII kolonja, 3-a klatka schod., parter, Marymoncka Nr. 1c m. 46

**Pracownia sukien i okryć  
„STEFANIA“**

mistrzyni cechowa

przyjmuje zamówienia z własnych i powierzonych materiałów

Ceny przystępne. Wykonanie wykwin'ne.

**Krasińskiego 10 m. 58,** kl. sch. 7.

**K R A W C O W A**

szyje i przerabia

Tamże przyjmuje do mereżki maszynowej.

**Krasińskiego 18 m. 193**

**BIELIŹNIARKA****ST. SOBCZAK**

VIII kolonja, (Marymoncka 1-c) 6 klatka schod. m. 140  
przyjmuje do szycia bieliznę: damską męską (na miarę), dziecienną, pościelową, szlafroki, pyjamy,  
oraz wszelkie roboty na maszynę okrętkową i hafty  
ręczne

**Robota pierwszorzędna.**

**ZEGARMISTRZ**

WŁ. DOBRZELEWSKI

8 KOLONIA — MIESZK. 122

**SOLIDNA NAPRAWA — NISKIE CENY.**

CENY OGŁOSZEŃ: Za miejsce wysokości 1 mm, szerokości 1 łamu, dla członków W. S. M. — 10 groszy,  
dla osób obcych 20 groszy.

Bezrobotni, poszukujący pracy mogą przez Stow. „Szklane Domy“ uzyskać ogłoszenie wysokości do 2 cm.  
bezpłatnie.

SEKRETARJAT REDAKCJI czynny jest w poniedziałki i piątki od godz. 18 do 19 w biurze Stowarzyszenia  
„Szklane Domy“.

Redaktor: ST. TOŁWIŃSKI.

Wydawca: WARSZAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA. WARSZAWA. UL. KRASIŃSKIEGO 16